Nr. 47. Lwów. — Piątek dnia 27. Lutego. **Rok 1885.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena Prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy: Miesięcznie . . 1 złr. 50 ct. Kwartalnie . . 4 „ 50 „ Półrocznie . . 9 „ — „ Rocznie . . . 18 „ — „ Za dostawę do domu miesięcznie 25 centów.

Na prowincji z przesyłką pocztową: Miesięcznie . . . . 2 złr. Kwartalnie . . . . 6 „ Półrocznie . . . . 12 „ Rocznie . . . . . 24 „

Numer kosztuje 10 centów.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Jagiellońska l. 3. W KRAKOWIE: Filja Redakcji i Administracji *Przeglądu*, ul. Senacka L. 9., jakoteż Księgarnia Krzyżanowskiego w Rynku. W WIEDNIU. *Prenumeratę*: Zeitungsbureau Goldschmiedt (I Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia*: G. L. Daube et Comp. Singerstrasse 11. — M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. — Haasenstein et Vogler, Wallfischgasse 10. — Moritz Stern, Wollzeile 22. — Alois Herndl Schulerstrasse 14. — Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 10 centów od wiersza petitowego za pierwszy raz a 5 centów za każdy raz następny. NADESŁANE w cenie 30 centów od wiersza.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Aleksandra B. Jutro: Romana Op. | Wschód słońca g. 6 m. 54 Zachód „ g. 5 m. 34 | Długość dnia g. 10 m. 40 Przybyło „ 2 minuty | Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | *Adres Redakcji:* — Gmach teatralny Nr. 7. I. piętro. *Adres Administracji:* — Ulica Jagiellońska L. 3.

Przegląd polityczny.

W dosłownem tłumaczeniu *Czas* podaje protokół z posiedzenia komitetu rosyjskich ministrów z d. 11. grudnia 1884 roku, na którem to posiedzeniu rozpatrywano projekt świeżo uchwalonej nowelli do ukazu z 10. grudnia. Protokół ten podajemy w streszczeniu.

Na posiedzeniu komitetu ministrów obecni byli Drenteln i Kochanów.

Rz. rad. tajny Abaza zwrócił uwagę, że przepisy z 10. grudnia 1865 i 10. czerwca 1864 miały cel dwojaki: zmniejszyć klasę obywateli polskiego pochodzenia przez sprzedaż obowiązkową majątków tych obywateli i przez zabronienie Polakom nabywania własności ziemskiej wszelką inną drogą niż prawem spadku; i zwiększyć klasę obywateli rosyjskiego pochodzenia za pomocą różnych przywilejów. — Po 20 latach okazuje się, że oba te cele osiągnięto w bardzo małym stopniu, a to nie dlatego tylko, że nieprawnie omijano oba ukazy i że brakło Rosjanom kapitałów na kupowanie ziemi i przedsiębiorczości, lecz jeszcze dla tego, że 1) oba ukazy dopuszczały w drodze łaski wyjątki na rzecz osób pochodzenia polskiego; 2) Środki przedsięwzięte w celu osłabienia własności ziemskiej polskiej szkodliwie działały na interesa własności Rosjan, który n. p. na równi z Polakami wbrew wszelkiej sprawiedliwości opłacali kontrybucje; i 3) Trudności przy rozgraniczaniu gruntów włościańskich od obywatelskich, jako również trudności przy zniesieniu drogą indemnizacji lub wykupu różnych służebności włościańskich stwarzają dla obywateli, w tej liczbie i dla Rosjan, niedogodności wielkiej wagi i są ciężarem bardzo znacznym dla gospodarstwa. Prawo wypasania bydła włościańskiego w lasach obywatelskich czyni niemożebnem zaprowadzenie racjonalnej leśnej gospodarki. Trzeba zatem usunąć wszystkie te niedogodności, ale usunąć je tylko w gospodarstwach rosyjskich.

Rz. t. t. Pobiedonoscew podniósł, że Polacy solidarnością swoją i trzymaniem się za ręce doprowadzili do tego, że własność ziemska została znieruchomiona w ich rękach ze szkodą dla interesów rosyjskich. Rozerwanie tej jedności i wyłączności korporacyjnej obywateli polskich jest koniecznem, a osiągnięte być może tylko przez przeszkodzenie sztucznemu rozwojowi politycznego znaczenia Polaków i przez równoczesne wytworzenie własności ziemskiej rosyjskiej.

Hr. Tołstoj najzupełniej się zgodził z temi wywodami. On wiedział o niedogodnościach wypływających z pozostawionych wyjątków na rzecz pewnych obywateli polskich, ale nie chciał tem trudzić cesarza. Co zaś do spraw serwitutowych, to one będą osobno uregulowane. Komitet ministrów uznaje, że wyjątki poczynione dla niektórych obywateli polskich powiększą dodatkowe prawa z 10. grudnia 1865 dla osoby pochodzenia polskiego jak karygodne obchodzenie tego prawa wymaga, aby ono ponownie i dobitnie było stwierdzone, żeby ludność nie myślała, iż rząd odstępuje od pierwotnych swych zamiarów i skłania się ku zupełnemu zniesieniu ograniczeń względem polskiej własności ziemskiej. — Zakaz zawierania aktów zastawnych jest koniecznym, bo się przekonano, że tym sposobem najczęściej obchodzono prawo. Taki zakaz nie wpłynie szkodliwie na interesa Rosjan, nie pozbawi ich kredytu, bo istnieją banki ziemskie, w których Rosjanie mają ułatwiony kredyt. Zresztą ułatwienie kupowania ziemi takim Rosjanom, którzy nie mają potrzebnych na to kapitałów, jest szkodliwem, bo oni, pożyczając pieniądze od Polaków stają w zależności od nich. Komitet podziela zdanie Drentelna, że dla uniknięcia nieodpowiedniego życzeniom rządu rozdrażnienia w kołach obywatel i polskich, byłoby lepiej zamiast słów „osoby pochodzenia polskiego“ użyć słowa „osoby, którym prawo z 10. grudnia 1865 roku zabrania nabywania własności ziemskiej“. Wspominać o tem, że się żydom również zabrania kupować ziemię od obywateli i włościan zbyteczna, bo 2. maja 1882 nastąpiło zatwierdzenie przedłożenia komitetu ministrów, mocą którego zostało wstrzymane zawieranie na imię żydów aktów zastawnych, umów dzierżawnych i plenipotencji na rządzenie i rozporządzanie nieruchomościami leżącymi po za miastami i miasteczkami.

Pozostawienie w mocy już zawartych aktów zastawnych na lat 12 tem się motywuje, że wszelkie akta dzierżawne, zawierane bez pomijania prawa z 10. grudnia 1865 r. opiewają zawsze na lat 12cie.

Ponieważ osoby polskiego pochodzenia, dla których zrobiono z łaski wyjątek z pod prawa z 10 grudnia 1865 r. dość już nakupiły ziemi, przeto dla przecięcia drogi wszelkim w przyszłości możliwym nadużyciom, ustanawia się na przyszłość Kochanowa, że tylko prawosławni i protestanci mogą nabywać posiadłości ziemskie w [illegible] gubernjach.

Ograniczenie przemysłowych towarzystw do prawa nabywania tylko 200 dziesięcin ziemi może pociągnąć różne niedogodności. Zważywszy więc, że każdy statut Towarzystwa musi być przedstawiony do zatwierdzenia komitetu ministrów, można z ukazu wykreślić wskazówkę, że posiadłości akcyjne nie mogą być powyżej 200 dziesięcin.

Z powodu, że wydzierżawianie małych folwarków w kraju zachodnim jest bardzo rozpowszechnione i że ustawa notarjalna się nieraz bardzo oddalone od miejscowości w której jest położony majątek wydzierżawiany, więc mogą być trudności przy zawieraniu kontraktów, a te trudności te szkodliwie będą wpływały na interesa Rosjan, przeto komitet ministrów znajduje zbytecznym odnośny art. 6 i znosi go.

W końcu protokoł motywuje postanowienie, na mocy którego cudzoziemcy muszą mieć specjalne pozwolenie na nabycie każdego z osobna majątku, i znaczenie art. 11, który omawia sposób skasowania aktów, zawartych z przekroczeniem praw 10 czerwca 1864 r. i 10 grudnia 1865 r., a także i pociągnięcie notarjuszów do odpowiedzialności. — Odnośnie do tej kwestji komitet sądzi, że wszelkie sprawy o przyznaniu aktów, o których w tym razie jest mowa, nie mających mocy i z tego powodu polegających skasowaniu (otmienie), mogą być wytoczone przed sądami, albo wskutek skargi jednej ze stron, co brały udział w zawarciu aktu, lub niezależnie od tego udziału. W tym ostatnim razie byłoby, zdaniem komitetu, najbardziej właściwem, ażeby władze gubernialne do wdrożenia i obrony takich spraw w sądzie naznaczały specjalnego reprezentanta, stosownie do porządku postępowania w sprawach zarządów skarbowych. Pociągnięcie zaś notarjuszów do odpowiedzialności przed prawem, mogłoby być włożonem na prokuratora miejscowego sądu okręgowego wskutek przedstawień władz gubernialnych.

Według najnowszych wiadomości z Londynu, nie należy zbyt lekko traktować przypuszczenia, iż sprawa Sudańska może się rychło pokojowo zakończyć. Mahdi oświadczył przez swojego emisarjusza w Londynie, iż gotów jest do zawarcia pokoju, jeżeli przyniesie on korzystne dla Sudańczyków warunki. W Anglji odzywają się również głosy poważne w tej samej kwestji. Co raz więcej przekonywają się Anglicy, że wojna w Sudanie należy do bardzo ryzykownych przedsięwzięć. Z mniejszymi oddziałami da sobie radę Mahdi, a większe armie musiałyby zginąć marnie z braku wody i żywności w kraju gorącym i pustym a nadto wyniszczonym długą wojną. — W tym względzie daje pewne wyjaśnienia zamieszczony w *Polit. Corr.* list wikarjusza apostolskiego dla Środkowej Afryki O. Franciszka Serrano. „Projekt — słowa listu — dotarcia z oddziałem zbrojnym ze Suakimu w głąb Sudanu, jest bardzo ryzykowny i prawie niewykonalny. Droga nie wynosi wprawdzie więcej nad 300 km., lecz w pierwszej swojej połowie jest tak niejednostajną, tak pełną wąwozów i przepaści, iż miejscami zaledwie w gęsiego przejść można. Jeżeli więc zwykła karawana kupiecka potrzebuje dni 10 do przebycia tej drogi, to armia chociażby najmniejsza, potrzebować będzie na to przynajmniej dni 30. Drugim bardzo ważnym szkopułem, o który rozbić się musi przedsięwzięcie, jest brak wody. Wprawdzie znajdują się na linji małe otwory, które nazywają studniami, lecz ilość zawartej w nich wody zaspokoić zdolna pragnienie zaledwie 50 ludzi. Do tych trudności natury fizycznej dodać należy jeszcze niebezpieczeństwo ze strony Osmana Digny. Gdyby nawet udało się Anglikom rozbić do szczętu oddział Osmana, to zbierze on się rychło na nowo i garstka walecznych powstańców powstrzymać może całą armię w licznych wąwozach, w których operować ona nie jest w stanie.“ Sądzi w końcu ks. Serrano, że ekspedycja nie uda się, jeżeli rząd nie wesprze jej budową kolei, którąby mogła znaczne trasporta ludzi i żywności zawieść w głąb Sudanu, w pobliże teatru wojnu.

Jako uzupełnienie listu ks. Serrano, zanotujemy to, co piszą z Londynu do *Ung. Post:*

„Łudziłby się, ktoby z odbywających się obecnie wysyłek wojska do Egiptu wyprowadzić chciał wniosek, że gotuje się nowa wyprawa wojenna do Sudanu. Zwiększenie angielskiej siły zbrojnej w górnym Egipcie i w Suakimie, musiało nastąpić bezzwłocznie, gdyż ostatnie raporty lorda Wolseley'a i sir Evelyna Baring'a, wykazały naglącą potrzebę wystawienia silniejszego korpusu dla obrony zagrożonego właściwego Egiptu, tudzież tak ważnego miasta portowego, jak Suakim. Idea pacyfikacji Sudanu bez uciekania się do siły zbrojnej, zyskuje w ogóle w decydujących politycznych sferach stolicy angielskiej coraz więcej zwolenników. Tę zmianę opinji motywują tem, że pierwotny cel ekspedycji przepadł już, gdyż Gordon nie żyje, a rozstrzelone garnizony egipskie w Senaarze, Baar el Gazal, we Foschoda i Gondokaro, zostały bądź to wymordowane, bądź też przeszły na stronę Mahdiego. Spodziewają się też napewne, że praktyczny umysł ludu angielskiego dostrzeże niebawem, że wielkie ofiary nowej wyprawy wojennej nie dadzą sią zrównoważyć samem zadowoleniem uczucia zemsty.“

Korespondencja powyższa tłómaczy niewątpliwie wiernie zapatrywania kół rządowych angielskich na obecne położenie w Sudanie. Zanotować jednak wypada, że na onegdajszem posiedzeniu Izby lordów p. Salisbury zapowiadając na czwartek wniesienie rezolucji, zawierającej naganę dla rządu, podniósł pomiędzy innemi, że polityka dążąca do tego, aby zakończyć operacje wojenne w Sudanie i poświęcić cały Sudan, byłaby niebezpieczną dla całego Egiptu i nie dałaby się pogodzić z interesami państwa.

Jeszcze może najważniejszą od kwestji sudańskiej jest dla Anglji kwestja Heratu. *Times* pisze w tej sprawie w sposób, z którego niedwuznacznie przegląda obawa, iż Rosja mogłaby wyzyskać położenie obecne Anglji i pokusić się o Herat. Wprawdzie sądzi *Times*, iż to niemożliwe, bo przecież toczą się rokowania o granice pomiędzy obydwoma państwami; wprawdzie powtarza on podane przez urzędowe organa rosyjskie argumenta, iż Herat nie leży w zakresie interesów rosyjskich, posiada załogę afgańską a emir Afganistanu stoi pod protektoratem Anglji, że zatem pierwszy krok Rosjan przeciw Heratowi doprowadziłby do starcia z Anglią, wszelako umiejącemu czytać pomiędzy wierszami nie ujdzie uwagi, iż pisząc to, stara się *Times* wmówić w drugich, iż tak jest, chociaż sam temu nie wierzy, chociaż o czemś wprost przeciwnem jest przekonany. Wiedzą bowiem dobrze w Anglji, że emir Afganistanu niechętnie znosi protektorat Anglji; wiedzą również, że od dawna już bawi w Afganistanie emisarjusz rosyjski i zawiązał z emirem rokowania w sprawie protektoratu rosyjskiego nad Heratem. Za to ofiarował rząd rosyjski emirowi swoją pomoc w rozszerzeniu afganistańskich granic w kierunku, w którym znajdzie on współwyznawców swoich sunnitów kosztem posiadłości angielskich. Wiedzą o tem wszystkiem w Anglji, jak nie mniej i o tem, że Abdurrhaman Khan, obecny emir Afganistanu mieszkał dość długo w Samarkandzie, pobierał rosyjski żołd i że powrót na tron ojców swoich, zawdzięcza w pierwszej linji Rosji. Jest więc bardzo prawdopodobnem, że protegowany Anglji byłby w razie konfliktu wątpliwej wartości sprzymierzeńcem, a Anglia stałaby sama przeciw Rosji, gdyby jej przyszła ochota do rozpoczęcia kroków zaczepnych.

W kołach politycznych berlińskich zajmują się znów bardzo żywo kwestja brunszwicką. Książę Cumberland, chociaż z bolem serca, zdecydować się miał podobno do stanowczego zrzeczenia się, swojem i następców swych imieniem, wszelkich praw do tronu hanowerskiego, a osobiście i do tronu brunszwickiego. Za to ma być powołanym na tron księstwa brunszwickiego syn jego, w czasie małoletności którego ks. Cumberland sprawować będzie rejencję. Mówią, że przyczyniło się do takiego załatwienia sprawy głównie pośrednictwo króla saskiego. O decyzji ks. Bismarka sprzeczne obiegają wiadomości. Jedni utrzymują, że on sam podsunął taki sposób załatwienia tej sprawy; inni, że dotąd słyszeć o tem nie chce i chyba wyraźnie oświadczonej woli cesarza ulegnie.

Korespondencje.

Kraków 25. lutego.

(§) Wydział tutejszego Towarzystwa rolniczego okręgowego odbył wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono między innemi zwołać ogólne zgromadzenie Towarzystwa na dzień 9 marca b. r. Zgromadzenie to odbędzie się zatem bezpośrednio przed ogólnem zebraniem centralnego Towarzystwa i na porządku dziennym obrad stawione też będą sprawy, które na zebraniu centralnego Towarzystwa mają być poruszone; w szczególności także dokonanym będzie wybór delegatów na ogólne zgromadzenie Towarzystwa centratnego.

Z przykrością zapisujemy wiadomość, że dotychczasowy prezes Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie, p. Alfred Milieski oświadczył na wczorajszem posiedzeniu wydziału Towarzystwa, że wyboru na godność prezeza Towarzystwa na rok przyszły bezwarunkowo nie może przyjąć. Przyczyny, jakie przytoczył p. Milieski na usprawiedliwienie tego postanowienia swojego, są tego rodzaju, że nie pozwalają mu faktycznie spełnić przyjętych obowiązków tak, jakby sobie tego życzył i jak je na innych polach swego życia publicznego zwykł spełniać. Pan Milieski jest jak wiadomo prezesem Rady powiatowej krakowskiej, która należy do najlepiej administrowanych w kraju; nadto od śmierci śp. Henryka Wodzickiego pełni funkcje kolegialnego dyrektora Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, wreszcie oprócz zawiadowstwa własnego majątku, obarczony jest sprawami poruczonych mu opiek. Jeżeli się zważy, ile czasu i staranności wymaga dobre kierownictwo Towarzystwa rolniczego w dzisiejszym czasie, gdzie instytucje tego rodzaju wystawione są na ciężką próbę swojej aktualnej wartości, gdzie w szczególności prezes Towarzystwa okręgowego oprócz kierowania spraw, należących do zakresu wewnętrznego Towarzystwa, musi brać udział w zebraniach komitetu centralnego, które odbywają się obecnie bardzo często — nie dziw, że p. Alfred Milieski nie chce brać na siebie odpowiedzialności za spełnianie obowiązków, o których wie, że z powodu istotnych przeszkód, nie zdoła ich spełnić tak jakby pragnął.

W obec tego Towarzystwo nasze rolnicze okręgowe będzie się musiało zawczasu obejrzeć za odpowiednim kandydatem. Kto nim będzie niewiadomo jeszcze, a przykro przyznać, że mimo upływu 20 kilku lat życia autonomicznego, brak u nas ludzi odpowiednich do zajmowania stanowisk, jakie to życie samo przez się wytworzyło. Przykro to tembardziej przyznać w Krakowskiem, gdzie niegdyś kilkunastu posłów i ludzi wybitnych zajmowało stanowiska nawet poza obrębem najbliższych powiatów. Ci mężowie jednak, jak śp. Adam Potocki, Józef Badeni, Franciszek Paszkowski, Henryk Wodzicki i inni pokładli się już w grób a młodsza generacja, acz kolwiek wydaje ludzi zdolnych, ci jednak bardzo jakoś realnie pojmują nasze stosunki a z tąd brak ducha szerszego obywatelskiego zdolnego do poświęceń dla ogółu — interes osobisty góruje nad innemi. Z tych i innych powodów z trudnością przyjdzie nam dzisiaj wynaleźć odpowiedniego kandydata, któryby z całą gorliwością a zarazem umiejętnie kierować mógł młodą instytucją Towarzystwa okręgowego rolniczego; nie wątpimy jednak, że położenia dzisiejsze naszego rolnictwa i konieczność ratunku jaka się narzuca, zdoła jakoś poruszyć umysły energiczniejsze i wskaże ludzi godnych zaufania i odpowiednich do kierownictwa interesem, jaki Towarzystwo rolnicze reprezentuje.

Namiestnictwo lwowskie, uwzględniając opłakane stosunki, jakie przedstawiają się w okolicach Krakowa, nawiedzonych powodzią, o których niedawno pisałem, asygnowało Starostwu tutejszemu kwotę 3000 złr. na wsparcie ludności biednej i zgłodniałej. Wsparcie to w porozumieniu z delegatami Rady powiatowej rozdzielone będzie niebawem w formie, jaka za stosowną będzie uznana. Zanadto skromny to datek, ażeby zapobiedz miał ubóstwu, w połączeniu jednak z pomocą, jaka prawdopodobnie niedługo i z Wydziału krajowego nadejdzie, zaradzi choć w części tej strasznej biedzie, przez jaką ludność nasza już od miesiąca przechodzi. Atoli zwrócić ośmielamy się przytem uwagę administracji krajowej tak rządowej jak i autonomicznej, że czas już jest najwyższy pomyśleć i o zasiewach a więc o przyspieszeniu akcji, która w tym kierunku miała nieść pomoc nawiedzonym okolicom.

Rzecz to tem spieszniejsza, że gospodarz, który już za dwa lub trzy tygodnie zabrać się musi do roli, musi przecież wiedzieć, czy, ile i jakie ziarno otrzyma na zasiew. A jeżeli się zważy, że akcja pomocnicza po powiatach w skutek niejednostajnego działania pomocniczego, organizować się zawsze musi dopiero na nowo, gdy przyjdzie jaki datek bądź z Namiestnictwa, bądź z Wydziału krajowego, przeto pospiech w tym kierunku, jest bardzo wskazany. Zwrócić wreszcie musimy jeszcze uwagę na to, że pora obecna, gdzie lud wolny jest jeszcze na jakiś czas od robót w polu, przyjazną jest nadzwyczaj do rozpoczęcia robót publicznych, po drogach, w kamieniołomach, przy groblach i t. p. Dzień mamy dłuższy, powietrze łagodniejsze i przymrozki, które bardzo ułatwiają wykonanie robót tego rodzaju.

Wiedeń 24. lutego.

(!) Materjału coraz więcej przybywa, a czasu coraz mniej. Komisje wygotowują elaborata niemałej doniosłości, sprawy przedmieść *(Vororte)* wiedeńskich i pragskich, uwolnień podatkowych dla stowarzyszeń zarobkowych i oszczędnościowych itp. Lecz czy ta praca już się przyda na co? Zdaje się, że nie. Jest widocznem, że sprawa kolei Północnej i ustawa dynamitowa bądź co bądź przyjdą na stół i one wraz z budżetem całą sesję wypełnią. W każdym razie nad sytuacją panuje teraz sprawa kolei Północnej. Orzeczenie prawne Schmerlinga i elaborat podkomitetu są dokumentami tak stanowczemi, że każdy nieuprzedzony i nieoponent z zasady nie może mieć już żadnych wątpliwości. Jeszcze tylko uparte, bo podobno niebardzo otwarte głowy z klubu Liechtensteina prawią o natychmiastowem wywłaszczeniu kolei Północnej, zdaje się jednak, że propozycje podkomitetu mają już większość w Izbie zapewnioną.

O konferencji biskupów powtarzają dzienniki doniesienia jednej lokalnej korespondencji, które są wcale niedokładne. O ile mogłem się przekonać, to tylko *Fremdenblatt* podaje relację prawdziwą, którą zaś streszcza w następnem: Co do kongruy biskupi żadnego przedstawienia robić nie będą, gdyż je już dawno rządowi uczynili. Konferencja uznaje w zupełności słuszność pierwotnego projektu rządowego, stopniowe przeprowadzenie w ciągu trzech lat, jak skoro te warunki zapewniają los ustawy. Co do funduszu religijnego, który jest w niektórych krajach czynny, w innych bierny, nie będzie się konferencja

---

Wystawa projektów

na pomnik ś. p. Adama Mickiewicza

w Krakowie.

1)

(Ciąg dalszy).

Obok stojący projekt pod godłem „Homer“ Nr. 10, na pierwszy rzut oka nie zwraca uwagi zagłuszony dwoma poprzedniemi projektami; biały gips niemiłe robi wrażenie obok projektów pomalowanych i bronzowanych. U podstawy trzonu sześciokątnego, siedzi na cokole kształnie zbudowanym po prawej stronie Homer, po lewej kobieta trzymająca w jednej ręce ołówek, w drugiej książkę z napisem „Pan Tadeusz“, od tyłu młodzieniec patrzący w dal i trzymający liść palmowy spuszczony w lewej ręce, a rękę prawą ma wzniesioną do czoła. Pomiędzy temi figurami stoją nieco wyżej, na małem podniesieniu, trzy figury kobiece oparte o trzon główny, z których jedna trzyma w ręku berło, druga wieniec, a trzecia książkę i biret; figury te są znacznie mniejsze od poprzednich. Autor nie podał z umysłu żadnych bliższych wyjaśnień treści: znaczenia trzech niewiast stojących, nie trudno odgadnąć, zrozumieć łączność myśli pomiędzy postacią starca (Homera), postacią niewiasty z Panem Tadeuszem i postacią młodzieńca na pół nagiego z liściem palmowym o ruchu ręki wyżej opisanym. Prawdopodobnie autor projektu chciał wyrazić, iż czem był dla Grecji Homer, tem jest dla nas Pan Tadeusz, a młodzieniec temi pieśniami natchniony, spogląda śmiało w przyszłość i trzyma w swej dłoni palmą zwycięztwa, choć ją chwilowo spuścił. Myśl niezła, ale bardzo niewyraźnie przedstawiona; nie jestem zwolennikiem zasady, iż myśl przedstawiona w pomniku Mickiewicza, powinna być dla każdej przekupki i dla każdego chłopa zrozumiałą, ale jest przecież bardzo wiele ludzi, którzy nie mając sposobności studjować Homera, dzieła Mickiewicza czytać i zrozumieć mogą, a z tych, zdaniem mojem, bardzo wielu nie pojmie, co autor projektu chciał przedstawić. Wielka zaletą tego projektu tworzą bardzo starannie wykonane główne figury, powabne w proporcjach, spokojne i bez żadnej manierowanej przesady w ruchach; autor widocznie robił poważne studja.

Obok stoi projekt pod godłem „Świteź“ Nr. 6. Całość projektu jest skromna, ale bardzo harmonijna. Po lewej stronie postumentu siedzi na podwyższeniu niewiasta z głową ku dołowi spuszczoną, i trzyma zamkniętą książkę w ręku — Przeszłość; po prawej stronie siedzi niewiasta młoda, usuwająca ręką zasłonę, która jej twarz pokrywała, i spoziera z wyrazem zaciekawienia i niepokoju ku przodowi pomnika, — jest to Przyszłość. Nieco niżej na stronie frontowej trzonu umieścił artysta dwoje dzieci czerpiących wodę z basenu, który ma zdrój mądrości przedstawiać; na tylnej stronie trzonu znajduje się drugi basen, a nad nim orzeł spoczywający. Według objaśnienia podanego w katalogu, baseny powinny wodę naturalną zawierać. W tem właśnie upatrujemy wielki błąd projektu, gdyż widz nawet wykształcony łatwo może allegorji zapomnieć, a każdego razić będzie umieszczenie studni na pomniku dla Mickiewicza. Postać Mickiewicza udatna, draperje płaszcza ładnie ułożone.

Z kolei uderza oczy projekt niosący godło „Odrodzenie“ Nr. 11., przedewszystkiem swoją budową architektoniczną. Na wielkim i ciężkim piedestału o zarysach prostych, stoi Mickiewicz ze skronią przepasaną wawrzynem, okryty fałdami długiego płaszcza, i czyniący zupełnie wrażenie Wirgila, błądzącego po Dantejskim piekle. Poniżej ustawił artysta na galerji znajdującej się prawie w połowie wysokości całego piedestalu cztery figury dekoracyjne: z lewej strony upostaciowanie Nadziei, z prawej Miłości w postaci Westalski strzegącej ognia, z tyłu uskrzydloną figurę Wiary, a z przodu skrzydlatą postać Poezji, która wskazuje podniesioną ręką obok stojącemu pacholęciu niebieską ojczyznę ideałów. Tam pogoda, tam spokój, a tych niema bez wiary, nadziei i miłości, które wielkiego poetę nieopuszczały. Myśl piękną i pochwytną przedstawił artysta w figurach z głębokiem uczuciem rzewności, i projekt ten robi wrażenie dość silne. Niemile atoli dotyka oczy ustawienie figur na galerji wysoko i w jednej płaszczyźnie, skutkiem czego część dolna pomnika razi swoją wielkością; na frontowej ścianie cokołu umieścił wprawdzie autor napis, a na trzech dalszych ścianach płaskorzeźby w okrągłych wgłębieniach; są one atoli tak małe względnie do wielkich powierzchni ścian, które mają ozdabiać, iż oko nie ma na czem spocząć. — Jest to jedyny projekt, w którym poeta jest uwieńczony laurowym wieńcem.

W drugim rzędzie przy oknie stoi projekt z dewizą „Razem młodzi przyjaciele“ Nr. 13. Na podstawie równej co do długości i szerokości umieścił artysta na małem podwyższeniu cztery siedzące figury, a pośrodku nich jest trzon, na którym stoi poeta. Figura z przodu ma przedstawiać Jutrzenkę swobody, po lewej stronie trzonu umieszczona postać przedstawia Wiarę patrjotyczną, z prawej strony jest Miłość Ojczyzny, a z tyłu Niewola. Co się tyczy rozkładu figur, stosunku ich wielkości do architektury, kompozycji linij, ruchów i draperji jest to jeden z projektów najlepszych, wykonany po dojrzałej rozwadze i z niezwykłą starannością. I myśl w projekcie podjęta jest piękną, ale plastycznie bardzo niewyraźnie przedstawiona, bo wyjąwszy postaci Niewoli znaczenie trzech innych figur ten tylko zrozumie, kto odczyta katalog lub napis na projekcie przyklejony. Sam poeta jest mniej dobrze zrobiony; w zadługim nieco surducie, przyodziany jest w płaszcz nie najlepiej ułożony; głowa za drobna względnie do wysokości całej figury, która robi wrażenie długiego, chudego mężczyzny o twarzy niemiłej. Całość pod względem artystycznym dobra, ale za skromna na pomnik dla Mickiewicza.

Dalej projekt pod dewizą „Czterdzieści i cztery — Sława“ Nr. 30. Na skromnym, ale do całości odpowiednim piedestalu stoi Mickiewicz, którego twarz wykował autor według dagerotypu przechowanego w rodzinie i maski pośmiertnej. Projekt ten ma nam więc rysy twarzy poety najwierniej przedstawiać; głowa dobrze pojęta i dobrze modelowana; tyle też i zalet całego dzieła, bo nie mówiąc na razie o figurach dodatkowych, ani ruchu poety jako zmanjerowanego, ani ułożenia płaszcza, którego fałdy poeta na barku prawym dźwiga, pochwalić nie możemy. Jako dekoracyjne figury umieścił artysta z przodu u podstawy postać Sławy z wieńcem laurowym w podniesionej do góry prawej ręce, od tyłu postać Polski jako Ojczyzny bolejącej; w bocznych posągach (według katalogu) streszczone są główne zalety charakterystyczne poezji Adama, a więc widzimy po prawej stronie Wdzięk (grację), po lewej stronie piedestalu Siłę. Że figury te cztery razem wzięte się nie dopełniają, każdy zapewne to przyzna, bo cóż za związek Ojczyzny bolejącej z wdziękiem n. p. poezji Mickiewicza. Bliższy jest związek figury przodkowej i bocznych: dla wdzięku i siły, które poeta rozwinął w swych dziełach, siedzi Sława u stóp jego z wieńcem zasługi wieczystej; myśl niewielka i niezupełna, bo nie jedynie tym dwom przymiotom swych poezyj zawdzięcza Mickiewicz to wysokie stanowisko, jakie zajął w piśmiennictwie naszem i dla którego imię jego naród czcią otacza. Figura przodkowa dobrze jest pomyślana. Siłę przedstawia Herkules bardzo niefortunnie wykonany. Siła ma w idealnem pojęciu rzeźby pewien typ i kanon; człowiek widocznie anamiczny i ułomny w prawej ręce, o niemądrym wyrazie twarzy, nie może przedstawiać Herkulesa, choćby miał nie jednę, ale kilka pałek przy sobie. — Figura niewieścia po prawej stronie siedząca, przekrzywiona jest górną częścią ciała i sięga stopami po za podstawę, na której się znajduje, a wyraża wdzięk w bardzo niewdzięczny sposób.

(— k — n).

(Ciąg dalszy nastąpi)

domagała usunięcia go z pod administracji państwa, gdyż to wymagałoby i wielu innych zmian, na co obecnie nie pora. W Izbie panów określą tylko biskupi prawa Kościoła do tych funduszów. Obradowano nad nowellą szkolną i wielu innemi przedmiotami; były to dotąd wymiany myśli, porozumienia bądź bez rezultatu jeszcze, bądź trzymane w tajemnicy.

Izba panów zaczęła dzisiaj obrady; odbyła się też długa i nader ożywiona konferencja t. z. partji środkowej czyli większości. Postanowienia ustawy przemysłowej — rozdział dotyczący robotników, były przedmiotem zajmującej dyskusji. Rezultata objawią się przy obradach w Izbie.

Nieczęste są sposobności do notowania sukcesów dyplomacji austrjackiej. Dzisiaj można szczerze przyznać rację *Fremdenblattowi*, że załatwienie sprawy budowy kolei tureckich windykuje jako zasługę tej dyplomacji.

Istotnie poparcie i nacisk i zręczność ze strony ministerstwa spraw zagranicznych i ze strony ambasady austrjackiej w Konstantynopolu, najwięcej się przyczyniły do rozstrzygnięcia. Bo też ta sprawa bezpośrednio Austrją obchodzi. Trafnie mówi *Fremdenblatt*: „Kanał sueski jest bliżej Tryestu jak każdego innego portu, a przecież austrjackie okręta są tam najrzadszem zjawiskiem. Niechże teraz świat handlowy austrjacki wyzyska najpierw koleje wiodące do Niżu, niech tam skieruje eksport, któremu koleje tureckie dalszą otworzą drogę. Tam należy teren rychło opanować, tam jest naturalne pole zbytu. (Można dodać, że tam wiedzie także kolonialna polityka Austrji). Polityka otwiera tylko możność dla rozwoju państwowych sił — obowiązkiem zaś ducha przedsiębiorczego ludności jest wyzyskać tę możność; to jest zadaniem dzielności kupieckiej. Polityka cłowa Francji i Niemiec grozi ścieśnieniem wywozu austrjackiego, tem naglejszą rzeczą jest okupować nowe terytorja dla handlu i produkować to, czego tam potrzeba, a pospieszyć się, żeby nas znowu obca konkurencja nie uprzedziła“.

Czytelnicy *Przeglądu* ocenią doniosłość tej sprawy i zrozumieją, że dla tego, że ona obchodzi całe państwo, nie mniej przeto i nas obchodzi, i szczegółowo dla samodzielnego galicyjskiego przemysłu mogą się otworzyć nowe widoki.

Bank krajowy.

Dyrekcja Banku krajowego ogłosiła świeżo roczne sprawozdanie ze swych czynności za rok 1883|4. Ze sprawozdania tego wyjmujemy ważniejsze daty, mogące zainteresować szeroki ogół, a zarazem czujemy się w obowiązku podnieść wielką jasność i przejrzystość sprawozdania, tak korzystnie odbijającą od relacyj niektórych innych instytucyj, zmuszonych nieraz stylową czy też cyfrową gmatwaniną pokryć niedołężne kierownictwo lub nieszczęśliwe operacje.

W roku, o którym mowa, jedną z największych czynności Banku krajowego była akcja ratunkowa na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego, akcja, która się znakomicie przyczyniła do ułatwienia prawidłowego zlikwidowania tego Zakładu. W chwili, gdy on się zachwiał i groził natychmiastowym upadkiem, gdy kasa jego zupełnie była pusta i nie było czem zapłacić kuponu styczniowego, Bank krajowy przyszedł mu z pomocą i zapłacił ten kupon i wylosowane listy. Operacji tej Bank dokonał w styczniu 1884, używszy na ten cel 200,000 złr., które po likwidacji Zakładu wycofał, a następnie, pośrednicząc przy spłatach Zakładu włość. uregulował 286 dłużników z kwotą 120,800 złr. w listach dłużnych i 36,190 złr. w gotówce.

Od początku powstania swego prowadząc bankierskie interesa funduszów krajowych, t. j. fruktyfikując wszelkie zapasy gotówki, sprzedając i kupując efekta, załatwiając w ogóle pieniężne zlecenia Wydziału krajowego, — Bank kr. równocześnie prowadził wielkie operacje finansowe. I tak, w maju 1884 nabył całą emisję pożyczki krajowej w kwocie jednego miljona, a nadto łącznie z tym miljonem nabył 1,536,400 złr. 4½% pożyczki krajowej, z czego sprzedał 1;384,800 zł. i zarobił na tem 9,158 złr. 69 ct. Dla chwiejącego się kursu 4½% pożyczki kr. z r. 1883 wystarał się w Banku austro-węgierskim prawo lombardu, przez co kurs tego efektu podniósł się z 89·25 na 91 i odtąd utrzymał się na tej wysokości. Listy zastawne własne wprowadził na targi krajowe po kursie 91 do 92, a na giełdę wiedeńską po 91¼ do 91¾. Wreszcie obligacje komunalne wprowadził na targ po kursie 96¾ do 97¾.

Do oddziału hipotecznego, funkcjonującego od 1. lipca weszło do końca 1884 roku 513 podań o pożyczki na sumę 4,425,000 złr. — promes wydano 210 na kwotę 2,127.650 złr. — z czego zrealizowano 57 pożyczek na kwotę 639.550 złr. Dział hipoteczny prowadzony był dla wszelkiej własności nieruchomej — wiejskiej i miejskiej. Na włościańskie gospodarstwa pożyczał przy pośrednictwie swoich prowincjonalnych zastępstw, których było 43 przy Towarzystwach zaliczkowych, albo kasach oszczędności, albo wreszcie innych poważnych finansowych instytucjach.

Oddział komunalny, otwarty w 2 półroczu 1883, przyniósł Bankowi dochód nieznaczny, bo opłata dodatku administracyjnego na rzecz Banku jest nader umiarkowana. Pośrednictwo Banku przy dostarczaniu pieniędzy powiatom i gminom na roboty publiczne okazało się bardzo użyteczne dla tych gmin i powiatów, czego dowodem jest, że raty dłużne wpływają regularnie i do końca roku żadnej zaległości nie było.

Miejsce najważniejsze pod względem dochodów zajmuje oddział bankowy, a w nim dział wekslowy. Udzielając pożyczek z wielką ostrożnością i tylko na rzeczywiste pożyteczne dla kraju przedsiębiorstwa, Bank ogółem zeskontował 6575 weksli, a z nich na termin nie zapłacono tylko 96. Po proteście jednak 84 zaraz upłacono, tak, że w portfelu na rok następny zostało 12 weksli niepokrytych na ogólną sumę 60.223 złr. 10 cnt. Z tych dwunastu weksli, 10 na sumę 58.633 złr. 10 cnt. należycie zabezpieczono na hipotekach i tylko 2 weksle na kwotę 1.590 złr. zostały jako strata z bilansu odpisane. Tak mała strata jest wymownem świadectwem wielkiej ostrożności Banku w prowadzeniu wekslowego interesu i to za zasługę policzyć Dyrekcji, nie już dla tego tylko, że nie naraża instytucji na straty, lecz przedewszystkiem dla tego, że wpływa bardzo korzystnie na wyrobienie w pożyczających osobach poważnego poczucia przyjętych na się zobowiązeń. — Dział wekslowy przyniósł Bankowi dochodu brutto 78.600 złr. a dział zaliczek na zastaw papierów publicznych przyniósł w zysku brutto 13.450 złr. Lokacje gotówki, należącej do osób prywatnych wraz z lokacją kasy krajowej doszły z końcem roku pokaźnej sumy 1 i pół miliona złr.

W roku 1884 było akredytowanych w Banku 99 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Eskont weksli tych stowarzyszeń wynosił 1395 sztuk na kwotę 962.627 złr. Na rok 1885 zostało 463 weksli na kwotę 308.064 złr. 17 cnt. W tym dziale wszystkie weksle były zapłacone na termin.

Po pokryciu dość znacznych wydatków, które zazwyczaj wlicza się do mających się amortyzować przez lat kilka kosztów przedwstępnych, i po odpisaniu wszelkich wątpliwych pozycyj, a także bez doliczenia należnych Bankowi, ale niezrealizowanych w roku 1884 należytości w odsetkach i prowizjach, — czysty zysk Banku za r. p. wyniósł 26.067 złr. 74 cnt. Kwota ta wcale nie jest mała jak na początek istnienia Banku i jak na okoliczności, przy których działać zaczął. Ogólne pogorszenie targów pieniężnych w Europie, klęski rolnicze i przemysłowe, upadłości kilku instytucyj finansowych, a między niemi Banku rustykalnego, wylewy, nieurodzaj, niskie ceny produktów i ogólne zubożenie — wywołały wielki brak gotówki i odstraszyły obce kapitały od przypływu do naszego kraju i inwestycji w walorach galicyjskich. W obec tych okoliczności rezultaty działalności Banku krajowego w pierwszym okresie jego istnienia dowodzą co najmniej tego, że ta instytucja, która przed powstaniem swojem miała tak dużo niechętnych, jest bardzo pożyteczną, niezawodnie rozwinie się świetnie i odda krajowi wielkie usługi. Już za te, które oddała, przeprowadziwszy emisją 4½-procentowej pożyczki krajowej, należy się jej całkowite uznanie.

KRONIKA.

(f) **Z życia towarzyskiego.** W gościnnych a zawsze dla wszystkich otwartych salonach hr. Alfredowej Potockiej występowali wczoraj przed licznem gronem gości amerykańscy spirytyści. Towarzystwo składa się z dwóch mężczyzn i jednej kobiety, która służy za *medium*. Produkcje, których byliśmy wczoraj świadkami, zyskały uznanie wszystkich, bo wykonane bez szarlatanizmu, przedstawiały w istocie niektóre zajmujące momenta, jak np. owe odgadywanie przedmiotów, znajdujących się na osobach obecnych w salonie lub ćwiczenia z dziedziny mnemotechniki. Mniej może udane były ewokacje duchów, które jednak wprawiały towarzystwo w najlepszy humor. Czy tego nie dosyć?

† **Hrabia Józef Drohojowski** umarł dziś nagle, tknięty apopleksją. Chorował już od kilku miesięcy, ale dpiero wczoraj około godziny 2 po południu pogorszyło się mu nagle; około 4 stracił już przytomność, około 9 wieczór nastąpiło częściowe porażenie płuc, a o 5 rano, nie odzyskawszy przytomności, rozstał się z tym światem.

Na prędce zebranych podajemy kilka dat z życia zmarłego.

Ś. p. Józef urodził się w Balicach, w dziedzicznym majątku, w r. 1820, z Seweryna hr. Drohojowskiego, porucznika armji napoleońskiej, ozdobionego krzyżem legji narodowej i Henryki z hr. Baworowskich. Wychowanie początkowe odebrał u OO. Jezuitów we Lwowie, a potem oddany został do konwiktu Kremera w Krakowie, gdzie wyrobiło się w nim tak głębokie poczucie piękna, które go stawiało w rzędzie najlepszych naszych znawców. W r. 1843 brał żywy udział w organizacji narodowej w swoim powiecie (przemyskim), skutkiem czego aresztowała go władza w Dukli i internowała w Balicach. W r. 1866 wstąpił do oddziału wolontarjuszów hr. Starzyńskiego, a odwagą i rycerskością dosłużył się rychło stopnia rotmistrza. Odtąd żył oddany sztuce i zbiorom swym, które ciągle uzupełniał i na które wiele łożył.

Nigdy się nie ubiegał o popularność, bo rozumiał, że można ją tylko zdobyć, hołdując prądom ogarniającym tłumy, co znów nie zawsze może iść w parze z własnemi zasadami. A zasady te swoje ściśle konserwatywne, a tradycją uświęcone, cenił wyżej od marnego poklasku szerokich warstw. To też u warstw tych nie cieszył się sympatją, za to zbierał jej dowody w kołach swych przyjaciół i znajomych, którzy umieli ocenić prawy i szlachetny charakter, niepospolitą uczynność i wysokie znawstwo dzieł piękna.

Przegląd traci w nim wielkiego przyjaciela i jednego z najgorliwszych opiekunów młodego pisma.

† **Aleksander hr. Potworowski,** dziedzic Parzęczewa i Zielęcina w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, zmarł nagle w majętności swojej przed kilku dniami.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę 1. marca b. r. odbędzie się w Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda“ amatorskie przedstawienie. Odegraną będzie: „Złoty cielec,“ komedja w 1 akcie St. Dobrzańskiego; „Dramat jednej nocy,“ poemat dramatyczny w 1 akcie A. Urbańskiego: „Flisacy,“ obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewami Wład. Anczyca.

Promocja. P. Izydor Feiles, rodem ze Lwowa, koncypient adwokacki, uzyskał dnia 21 bieżącego miesiąca w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw:

Nekrologja. Ferdynand Sierzputowski, oficer wojsk polskich z r. 1811 i obywatel ziemski, zmarł tymi dniami w Lublinie.

Jarmark w Mościskach. C. k. Namiestnictwo zniosło rozporządzenie z d. 24 grudnia 1884, zezwalając napowrót na odbywanie targów i jarmarków końskich w Mościskach.

Nadzwyczajny koncert Towarzystwa muzycznego. Niejako na uczczenie muzyków warszawskich, z powodu wystawienia „Konrada Wallenroda“ bawiących obecnie we Lwowie, odbędzie się jutro, w piątek, koncert, na którym staraniem pana Jana Galla, dyrygenta orkiestry, wykonane zostaną same tylko kompozycje polskie i to kompozytorów, obecnych właśnie we Lwowie. Program wymienia kompozycje instrumentalne pp. Władysława Górskiego, profesora konserwatorjum warszawskiego, Ignacego Paderewskiego i autora „Konrada“ Żeleńskiego, tudzież wokalne pp. H. Jareckiego, J. Galla, Wład. Wszelaczyńskiego i Żeleńskiego.

W wykonaniu koncertu przyrzekły nadto wziąć udział znane już zaszczytnie z występów dawniejszych amatorki, nadto pp. Cetwiński i Jarecki, wreszcie chór „Lutni.“

Początek o godz. 7 wieczorem.

Biletów dostać można u pp. Seyfarta i Czaykowskiego, a w dzień przedstawienia przy kasie.

Długowieczność. W Martynowie, wsi powiatu rohatyńskiego, zmarła w tych dniach w domu W-nych Włodzimierzostwa Puzynów panna Tekla Stadnicka, której przodkowie byli niegdyś właścicielami tej włości. Znajomi wiedzieli, że była w bardzo podeszłym wieku, z powodu jednak, iż była przytomną, rzeźką i pamięć miała dobrą, nie liczono jej więcej jak lat 90. Obecnie po śmierci jej, gdy wejrzano w metryki rz. kat. parafji w Martynowie, przekonano się, że nieboszczka miała lat 107. Pomimo tak późnego wieku chodziła zawsze piechotą co niedzieli do dosyć odległego kościoła parafjalnego, w zimie nie używała ani futra, ani berlaczy, lecz tylko w lekkim płaszczu i w cienkich skórkowych trzewikach odbywała te przechadzki i słuchała mszy św. W wilję zgonu czuła się niedobrze, zawezwała więc księdza i przyjęła św. sakramenta, poczem minęła ta chwilowa niedyspozycja; nazajutrz, czując się zupełnie zdrową, zajmywała się, jak zwykle, gospodarstwem domowem, a po południu położyła się, aby wypocząć chwilkę; skoro jednak sen trwał zbyt długo, zbliżyli się do niej domownicy i spotrzegli z przerażeniem, że życie już uleciało, a tylko ziemska pozostała powłoka. Zacna to była niewiasta, rzadkich przymiotów serca i duszy, to też zgon jej napełnił szczerem żalem serca wszystkich znajomych.

Stypendjum lekarskie. Wydział medyczny wszechnicy jagiellońskiej nadał stypendjum z fundacji radcy stanu, Walentego Szklarskiego, dr. Ignacemu Schaitterowi, asystentowi profesora Blumenstocka, celem dalszego kształcenia się w medycynie sądowej i psychiatrji za granicą. Dr. S. wyjeżdża do Berlina.

Piękny posag. Najświeższe dzienniki włoskie donoszą, iż księżniczka Letycja Bonaparte, córka księżnej Klotyldy, zaręczoną została z księciem Leopoldem Torlonia, syndykiem Rzymu. Książę Aleksander Torlonia, stryj Leopolda, zapisał przy tej sposobności przyszłej kuzynce sto milionów franków w prezencie.

W programie przedstawienia, które się odbędzie w poniedziałek na dochód pani Skalskiej, zaszły drobne zmiany, które niniejszem podajemy do wiadomości. Naprzód z powodów technicznych nie będzie mógł wziąć udziału chór „Lutni“. Brak ten zostanie wynagrodzony produkcją solową jednego z śpiewaków opery. Nadto wypowiedziany zostanie przez jednego z artystów wiersz okolicznościowy.

Biletów parterowych i wyższych pięter dostać można w handlu p. Hawranka przy ulicy Teatralnej, loże bowiem parterowe i I. piętra prawie już zupełnie zostały rozkupione ze znacznemi nad datkami.

Czerwony Krzyż. Połączone biura powiatowe stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża“ w Bohorodczanach, mężczyzn i dam, urządziły 8. b. m. wieczorek z tańcami, z którego czysty dochód w kwocie 52 złr. 75 ct. przeznaczony został na cele stowarzyszenia.

Teatr. Dziś we, czwartek 26. lutego, po raz pierwszy „Konrad Wallenrod“, opera w 4 aktach Władysława Żeleńskiego. Jutro, w piątek, „Fedora“ dramat w 4 aktach W. Sardou. W sobotę po raz drugi „Konrad Wallenrod“. W niedzielę 1. marca po południu „Deputowany Bombignac“, komedja w 3 aktach z francuskiego; wieczorem „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 aktach Wł. L. Anczyca. W poniedziałek 2. marca przedstawienie benefisowe Elżbiety Skalskiej. We wtorek 3. marca po raz trzeci „Konrad Wallenrod“. We środę 4. marca na dochód Romana Żelazowskiego „Kean“, komedja w 5 aktach Al. Dumasa. W piątek 6. marca odbędzie się uroczyste przedstawienie „Krakowiaków i górali“, jako w setną rocznicę urodzin Karola Kurpińskiego.

Władysław Bogusławski, współpracownik *Kur. Warsz.*, były reżyser tamtejszych teatrów, krytyk teatralny i autor znakomitej rozprawy o teatrze p. t. „Siły i środki naszej sceny“, przybył do Lwowa na dzisiejsze przedstawienie „Konrada Wallenroda“ jako sprawozdawca *Kurjera Warsz.* Również przybył z Warszawy p. Marjan Gawalewicz, literat i autor granych u nas jednoaktówek „Barkarola“ i „Bibiński“. Z Krakowa przybył w charakterze sprawozdawcy *Czasu* profesor muzyki pan Bylicki.

Spółki myśliwskie. Na jednem z ostatnich posiedzeń Towarzystwa rolniczego okręg. w Wieliczce pan dr. Larysz Niedzielski, jeden z najczynniejszych obywateli powiatu wielickiego, przedstawił, iż jedynie „spółki myśliwskie“ przyczynić się mogą skutecznie do zwiększenia się stanu zwierzyny w kraju. Taka spółka zawiązała się w powiecie wielickim i w jej imieniu wniósł pan dr. Niedzielski podanie do centralnego komitetu Towarzystwa, aby się starał wyjednać u namiestnictwa we Lwowie wydanie okólnika do starostw, aby te przy wydzierżawianiu polowań gminnych „spółkom myśliwskim“ pierwszeństwo przyznawały, a następnie aby przepisy obowiązującej ustawy łowieckiej energicznie wykonywały.

Nie wątpimy, że komitet centralny Towarzystwa rolniczego przedstawi powyższe podanie z przychylnem poparciem namiestnictwu.

Zapiski policyjne. Skradziono: p. M. R. garbarzowi 8 skórek z lisów w. 24 złr. które były wywieszone w podwórzu p. l, 53 przy ul. Zielonej, — dwa wojskowe płaszcze znaczone na podszewce stemplem Nr. 80, I. kompania wr. 20 złr. z koszar przy ul. Kleparowskiej. — W nocy d. 26. b. m. skradziono p. A. B. właścicielowi Borusowa w powiecie Bobreckim, z zamkniętej stajni parę koni rasowych 14 lub 15 miary, wr. 200 złr., jeden koń 4-letni był maści kasztanowatej bez szczególnych znaków, a drugi 10-letni maści karej.

Zgubiono: p. Z. F. zgubiła dwie haftowane poszewki wr. 10 złr. na ul. Furmańskiej.

Znaleziono: ścierkę znaczoną czarnemi literami E. K.

Złożono w policji: szabasową czapkę, znalezioną jeszcze w październiku z. r. w wagonie kolejowym i duży kolorowy strzyżony dywan nie podszyty, pozostawiony przez dwóch żydów przed 6. tygodniami u pewnej kramarki przy ul. Kaźmierzowskiej, do chwilowego przechowania.

(=) **Kraków** 24. lutego. (Koresp. *Przegl.*) Wystawa modeli na pomnik Mickiewicza będzie zamkniętą dla publiczności we czwartek o godzinie czwartej po południu, aby dać możność miejscowym sędziom konkursowym rozpatrzenia się bez przeszkód w projektach. Sędziowie zagraniczni przybędą dopiero w sobotę, mianowicie prof. Zumbusch z hrabią Lanckorońskim i prof. Guillaume z Władysławem ks. Czartoryskim. — Wynik konkursu nie da się oczywiście przewidzieć; zainteresowanie jest wielkie; nawet spirytyści zajmują się sprawą pomnika, a jeden z nich nadesłał komitetowi rezultat swoich doświadczeń, dokonywanych z bezpośrednim udziałem ducha.... Adama Mickiewicza. Artyści więc nasi potrafili nawet nieziemskie potęgi poruszyć, które będą zapewne pilnie doglądać, aby sąd jurorów wypadł najbezstronniej i najpomyślniej. Najmniej zaś całą sprawą modeli i samegoż pomnika Mickiewicza zajmują się obywatele-izraelici. Wśród setek ludzi, jakie przesuwają się codziennie na wystawie modeli, nie zobaczysz ani jednego izraelity; co notujemy jako nowy dowód odrębności i wyłączania się izraelitów, przeciw czemu jako niby nieprawdzie tak gorąco protestował niedawno krakowski korespondent organu „Przymierza braci“.

— Na pogrzeb ks. Goliana udało się z Krakowa bardzo wiele osób, a między niemi i prezydent miasta dr. Szlachtowski. Osobny pociąg, jaki ztąd odszedł do Wieliczki o godzinie dziewiątej rano, zabrał ze sobą 654 osób, a wiele osób zdążało jeszcze powozami. Przesłano też ztąd liczne wieńce na trumnę zmarłego. Ponieważ ks. biskup Dunajewski, bawiąc obecnie w Wiedniu na konferencjach biskupów austrjackich, nie mógł wziąć udziału w obrzędzie pogrzebowym, nabożeństwo żałobne celebrował ks. biskup Janiszewski, zaś ks. prof. Chotkowski miał mowę pogrzebową. Niezliczone tłumy ludu, inteligencji i obywatelstwa wzięły udział w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu kaznodziei.

— Statut „Towarzystwa kolonji wakacyjnych dla dzieci w Krakowie“ zatwierdzonym już został przez namiestnictwo lwowskie.

— Na ogólne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego, które się odbędzie w Krakowie w przyszłym miesiącu, wybrało Towarzystwo okręgowe wielickie czterech delegatów, mianowicie panów dra Juljana Dunina Brzezińskiego, bar. Lipowskiego, Franciszka bar. Lewartowskirgo i Adama Finka.

— Koncert na dochód Towarzystwa dobroczynności, w którym weźmie udział Gezy hr. Zichy, odłożony został do piątku (27. m. b.) z powodu że czcigodny koncertant zniewolony był przedłużyć swój pobyt we Lwowie.

— **Dr. Józef Kremer,** syn śp. prof. Kremera, otworzył dziś kancelarję adwokacką w Krakowie.

— Wydział medyczny na odbytem wczoraj posiedzeniu przyznał drowi Ignacemu Schaitterowi, asystentowi przy katedrze medycyny sądowej, stypendjum z fundacji Szklarskiego w rocznej kwocie 900 zł. w celu dalszego kształcenia się za granicą w obranym zawodzie.

(=) **Kraków** 25. lutego. (Koresp. *Przegl.*) Dziś miała się odbyć w Wiedniu rozprawa przed Trybunałem administracyjnym w sprawie gminy miasta Krakowa przeciw Towarzystwu kolei Karola Ludwika o podjazd przy ulicy Lubicz. Rozprawa ta — jak się dowiadujemy — została odroczoną do marca, co z korzyścią może wypaść dla naszej gminy, bo w tym czasie załatwione będą identyczne sprawy innych gmin, nawet wiedeńskiej, z zarządami kolejowemi.

— W kościele OO. Dominikanów odprawionem zostało dzisiaj doroczne nabożeństwo żałobne za poległych w bitwie pod Grochowem, której rocznica przypadła dzisiaj. Kilku starych wiarusów towarzyszyło obrzędowi, a wystąpiły i reprezentacje cechowe z chorągwiami.

— Smutne echa karnawałowe odezwały się dziś w formie dwóch sprawozdań: z balu akademickiego i balu prawników i lekarzy. Pierwszy przyniósł tylko 114 zł. 65 ct., a drugi 112 zł. 66 ct. czystego dochodu.

(R) **Wieliczka** d. 24. lutego. „Obchód pogrzeboby ks. dr. Zygmunta Goliana“. (Koresp. *Przeglądu*). „Chociaż nie skończysz rób, — Ciebie a nie dzieło porwie grób“ — wielkie a treściwe słowa poety naszego, które śmiało zastosować możemy do człowieka, co spoczął pod świeżo usypaną mogiłą. Spoczywa on tam spokojny, po wszystkich troskach jakie za życia doznał, rostawszy się przedwcześnie ze światem tym ku trosce i umartwieniu swych parafian i wszystkich tych ludzi co mieli sposobność poznać go bliżej. Żal też powszechny i rozpacz niezwykła towarzyszyły wszystkim ceremoniom i obrzędom pogrzebowym ks. Zygmunta Goliana. Już po południu dnia 23, lutego b. r. zapełniły tłumy publiczności przestronną świątynię Wieliczki i plac ją otaczający, aby towarzyszyć smutnemu pochodowi z ciałem zmarłego, które obniesiono po wszystkich ulicach miasteczka, a następnie złożono je w kościele parafialnym. Trumnę ozdobną, metalową wydzierano prawie sobie nawzajem, bo każdy pragnął choćby na chwilę dźwigać ją na barkach. To też wszystkie stany, począwszy od duchowieństwa, aż do włościan, spełniały po kolei ten obowiązek. Ciało nieboszczyka spoczywało na suto przystrojonym katafalku. Jęki i łkania ludu zlewały się w akord jeden z pieśniami duchowieństwa. Smutny ten obrzęd zakończył ks. dziekan Wieczorek przemową swoją, nacechowaną słowami serdecznemi. Była to pierwsza połowa tej rzewnej uroszystości, druga przypadła na dzień następny. Rano o godzinie dziewiątej dnia 24. wyruszył osobny pociąg z Krakowa, który przywiózł około 600 osób spieszących z ostatnią usługą dla kapłana cnót rzadkich, dodawszy zaś do tych, liczny zastęp przybyłych z okolicy, możemy powiedzieć, że przeszło 10000 osób było obecnych przy smutnym obrzędzie.

Widzieliśmy tam pana prezydenta Szlachtowskiego, JE. p. hr. Pawła Popiela, państwa hr. Tarnowskich, p. hr. Potocką i wielu innych. Tłok zaś w kościele był tak nadzwyczajny, że straż ochotnicza ogniowa i górnicy, pełniący służbę policyjną, staczać musieli formalne walki z publicznością często dosyć niewyrozumiałą. Lecz nie tylko w kościele ale wzdłuż całej dosyć długiej drogi, było mnóstwo ludzi chciwej udziału. Cała Wieliczka przybrała szatę żałobną. Wszystkie sklepy pozamykano, a latarnie uliczne pozapalano. Tymczasem odprawiano w kościele świeżo przez nieboszczyka z wielkim mozołem odrestaurowanym wotywę, przy której celebrował ks. rektor Filip Gołaszewski, w obecności licznie zgromadzonego duchowieństwa. Przeszło dwustu księży oddało zmarłemu ostatnią usługę. Biskup suffragan Janiszewski celebrował sumę, po ukończeniu której wystąpił z przemową ks. dr. Chotkowski, profesor uniwers. Jagiell. — Dzielny ten kaznodzieja skreślił w treściwych a dosadnych słowach całe życie zmarłego — wykazując jako tenże śmiało i odważnie postępował przez całą drogę żywota, wywiesiwszy na sztandarze swoim słowo: Prawda. Dla tej wprawdy nie wahał się na wszystko narazić, a choć wielu przeciwników miał za życia, to dziś w obec ciała nieboszczyka, nikt nie zaprzeczy, że ten człowiek miał zawsze tę odwagę wypowiedzieć swe przekonania i prawdę choć gorzką czasem. Uczony — mowca i gorliwy duszpasterz dzielił czas swój na pracę, modlitwę i sianie słowa bożego. Rozdawał hojnie i szczodrze skarby ducha swego, nie pragnąc nic w zamian dla siebie, bo wszystko co czynił pochodziło z głębokiego przekonania w swojem posłannictwie. Sam ubogi nie pominął nikogo, by go nie wesprzeć. Najlepszym zaś dowodem jego gorliwości to ta właśnie świątynia, gdzie zwłoki nieboszczyka na katafalku spoczywają, którą on w przeciągu lat kilku z gruzów, upadku do zbytkownej prawie świetności doprowadził. Zawczesna śmierć nie dozwoliła mu tylko dokonać dzieła zamierzonego. Jak zaś wielkie zasługi jego, to dość spojrzeć na obecnych zebranych w dniu dzisiejszym, a boleść ich i smutek głęboki chyba najlepiej zaświadczą mu. Oto w krótkości streszczona mowa ks. Chotkowskiego, której dla braku miejsca w całości przytoczyć nie możemy. Trwała ona przeszło godzinę, poczem wyruszył kondukt cały ku cmentarzowi. Przed trumną niesiono wieńce, a było ich przeszło 30. Najważniejsze z nich wyliczamy: 1) od obywatelstwa miasta Wieliczki, 2) od pań Wielickich, 3) od uczniów seminarjum teologicznego, 4) od wikarjuszów, 5) od redakcji *Czasu*, 6) od Towarzystwa Wincentego a Paulo, 7) od uczniów szkoły wydziałowej w Wieliczce, 8) od nauczycieli z Wieliczki, 9) od Rady szkolnej miejscowej, 10) od urzędników Starostwa, 11) od Rady powiatowej, 12) od wydziału teologicznego na uniwers. Jagielloński'm, 13) od biskupa krakowskiego, 14) od hr. Potockiej, 15) od kasyna w Wieliczce, 16) z kasy oszczędności w Wieliczce, 17) od kowali i ślusarzy salinarnych, 18) od kupców wielickich, 19) od uczniów szkoły górniczej, 20) ze stacji drogi żelaznej w Wieliczce, 21) od nauczycieli wiejskich, 22) od reprezentacji miejskiej, 23) od sądu powiatowego, 24) od towarzystwa miejscowego śpiewu, 25) od drukarzy, 26) od bractwa miłosierdzia itd. itd.

Miejskie towarzystwo śpiewu z muzyką salinarną, naprzemian dodawały całemu temu pochodowi dziwnie smętnego i rzewnego nastroju, — na czele którego postępowały prawie wszystkie cechy krakowskie. Trumnę niesiono podobnie jak w dniu poprzednim na ramionach aż na sam cmentarz, wśród gorejących pochodni a boleść ogólna poruszyła raz jeszcze serca wszystkich do głębi, gdy pierwsza grudka ziemi spadła na trumnę metalową. Zwłoki pochowano tuż obok kaplicy w grobie murowanym kosztem Rady miejskiej, która powzięła uchwałę by pomnik dla nieboszczyka własnym kosztem wystawić. Ksiądz Golian bowiem, żyjąc dla drugich jedynie nie pamiętał o sobie, miasto więc i duchowieństwo postanowili pokryć wszystkie koszta pogrzebu. Stanie więc niebawem na świeżo poruszonej ziemi kamień grobowy przez tych postawiony, co go za życia czcili i miłowali, bo zmarły umiał sobie jednać i zobowiązywać serca ludu, pojąwszy dobrze głębokie znaczenie myśli mistrza złotoustego, że zbawienie nasze: „Z polską szlachtą, polski lud.“

ROZMAITOŚCI.

— **Jakiś mizantrop** opłakuje w *Danz. Ztg.* drzewostan polski, będący jeszcze niedawno źródłem niewyczerpanych zysków dla spekulacji niemieckiej. „Co się to zrobiło z tą drewnianą Polską“ — woła, załamując ręce, zapewne jakiś dostawca masztowiny i kładzie nacisk, że dowóz jest coraz mniejszy i prawdopodobnie z czasem skończyć się musi, obecnie zaś, z nałożeniem cła od drzewa, nadzwyczaj będzie utrudniony.

— **Słuszna uwaga.** *Technische Umschau* podaje cyfrę inżynierów polskiego pochodzenia, pracujących w Ameryce i na wschodzie na 173 osób i wyprowadza ztąd wniosek, iż w kierunku wykształcenia technicznego panuje u nas hyperprodukcja. Specjalny i bezstronny, acz przez Niemców redagowany organ, dziwi się słusznie, że wobec tego ciągle sprowadzamy technologów niemieckich. Jedni więc pracują nad inżynierją, aby kraj opuszczać, drudzy sprowadzają technologów niemieckich, bo kraj własnych nie ma.

— **Helena Modrzejewska** opuściła onegdaj Warszawę, dokąd się udała na jeden występ w przedstawieniu jubileuszowem Bolesława Ładnowskiego. O przedstawieniu tem nadmienimy nawiasem, iż wypadło ono świetnie. Publiczność warszawska rozmiłowana w teatrze entuzjastycznie składała hołd znakomitemu gościowi i jubilatowi.

Modrzejewska wyjechała obecnie do Paryża. Według zawartego kontraktu artystka nasza stanąć ma w Londynie d. 16. marca, a po ukończeniu gościnnych występów w stolicy Anglji, uda się jeszcze na rok jeden w artystyczną podróż po Ameryce.

— **Dwie owczarnie - jeden pasterz.** W Tisza-Vorkany na Węgrzech z powodu choroby rabina miewa kazania w synagodze — zgodnie z żądaniem gminy izraelickiej — miejscowy pastor. Bodaj to zgoda!..

— **Godne naśladowania.** W Peru wyszło rozporządzenie przeciwko przedsiębiorcom teatralnym, skazujące ich na kary pieniężne za przeciąganie antraktów na widowiskach.

— **Działanie kwasu salicylowego.** Dr. La Roche umieścił w styczniu r. b. następujący artykulik w gazecie *Post*: „Od dwu lat robiono próby z olejkiem terpentynowym przy leczeniu dyfterji. Wykazywały one w wielu wypadkach tak dobre rezultaty, że skuteczność tego środka uznano prawie za niewątpliwą. Mimo to jednak zastosowanie jego rozszerza się bardzo powoli z powodu, że terpentyna wywołuje zwykle zapalenie nerek, uwalniając przeto chorego od jednego niebezpieczeństwa, sprowadza nań drugie. Autor więc kilku słów tych, posiadając za sobą rozległą praktykę na polu leczenia chorych, zakażonych dyfterją, uważa za obowiązek zwrócić uwagę specjalistów na środek niemniej dzielny, jak terpentyna, a nie przynoszący ze sobą żadnego niebezpieczeństwa. Oto jak postępuję z chorymi na dyfterję: zaraz w pierwszem stadjum biorą oni silne dawki kalomelu, przyczem zarządzam częste przepłukiwanie gardła rozczynem kwasu salicylowego i boraksu z odrobiną malinowego soku. Trzy razy na dzień pędzluję gardło skondenzowanym kwasem salicylowym, a wewnętrznie zadaję niedokwas sodu salicylowego. Nawet małe dzieci znosiły to postępowanie bez żadnych szkodliwych następstw, o zadziwiających zaś i szybkich jego skutkach mogą dać świadectwo prawie wszyscy moi pacjenci dyfteryczni.“

— **W Akademji Umiejętności** odbyło się d. 20. b. m. posiedzenie Wydziału matem.-przyrodn. pod przewodnictwem dyrektora dr. Ludwika Teichmana. Sekretarz dr. Kuczyński przedstawił dzieło dr. M. Baranieckiego p. t.: „Początkowy wykład syntetyczny własności przecięć stożkowych na podstawie ich pokrewieństwa harmonicznego z kołem“, przesłane w darze Wydziałowi od autora. Odesłano do bibljoteki Akademji Umiejętności. Sekretarz przedstawił pracę nadesłaną przez dr. Ign. Szyszyłowicza p. t,: „Stanowisko rodziny Tremandraceae w systemie naturalnym.“ Odczytał także ocenę tej pracy nadesłaną przez prof. dr. Janczewskiego. Dr. Rostafiński oświadczył, że się zupełnie zgadza ze zdaniem dr. Janczewskiego, wyrażonem w tej ocenie. Prof. dr. Karliński wyłożył treść rozprawy z dziedziny algebry wyższej, nadesłanej przez prof. dr. Mertensa p. t.: „O utworach niezmiennikowych form kwadratowych.“ Prof. dr. Rostafiński wyłożył: a) treść swej pracy p. t.: „Zielnictwo polskie XVI. w. Część pierwsza: Krytyczny pogląd na literaturę. Opis dzieł. Legenda o zielniku polskim XV. w.“, b) treść pracy p. M. Raciborskiego p. t.: „Przyczynek do znajomości desmidyjów.“ Rozprawy wyżej pomienione dr. Szyszyłowicza, prof. Mertensa, prof. Rostafińskiego i p. Raciborskiego odesłano do komitetu redakcyjnego. Prof. dr. Wróblewski złożył na ręce sekretarza do przechowania w aktach Wydziału opieczętowaną kopertę, oznaczoną nr. 6

— **Jak się fabrykują sensacyjne doniesienia.** Wiedeński korespondent *Pokroku* opowiada następującą historyjkę:

Nie będę pisał dzisiaj o parlamentarnej sytuacji, nie będę prorokował, co zostanie uchwalonem, a co nie, ani przepowiadał, kiedy bramy parlamentu zamkną się za posłami. Tyle w tej materji pojawiło się ostatnimi czasy doniesień, że czytelnicy

muszą się już dziwić niezmożonemu zmysłowi wynalazczemu ich autorów.

Chcę natomiast dla rozweselenia myśli waszej opowiedzieć wam, jak się doniesienia tego rodzaju fabrykują, abyście wiedzieli, jaką wiarę przykładać do nich należy. Są bowiem pisma, które formalnie kochają się w senzacyjnych doniesieniach — byle tylko rzecz była pikantna, można donieść dziś tak, jutro owak. Prawda, czy fałsz — wszystko jedno.

Przez długi czas tłukła się po dziennikach wiadomość, że sesja Rady państwa ukończoną zostanie przed świętami. Wiadomość ta utrzymała się i powtarzała zbyt długo i dlatego musiała być zastąpiona inną. I została zastąpioną. Oto w jednym z prowincjonalnych organów pojawiło się nagle doniesienie, że jeszcze po świętach wielkanocnych zwołaną zostanie Izba deputowanych na sesję trzytygodniową. Miał to niby powiedzieć sam minister Taaffe deputowanemu z lewicy, dr. St. Wiedeńskie dzienniki reprodukują bezzwłocznie tę wiadomość, a drut telegraficzny roznosi ją po wszystkich zakątkach świata.

I jakiż był początek, gdzie źródło tej wiadomości? Posłuchajcież.

W gmachu wiedeńskiej Rady państwa postarano się także o to, aby posłowie posilać się mogli jadłem i napojem podczas posiedzenia. Restauracja poselska urządzoną jest elegancko, a zarządza nią piękna, rezolutna kobietka. Podczas dłuższych posiedzeń bywa także i hr. Taaffe gościem w tej restauracji. Tak np. przed kilku dniami jadł tam obiad, a gdy właścicielka zakładu zbliżyła się, aby mu złożyć uszanowanie, spytał jej:

— No i jakże się powodzi kochanej pani?

— Obecnie, ekscelencjo — odpowiedziała restauratorka — wcale dobrze. Ale niedługo tego. Wkrótce podobno Rada państwa zostanie zamknięta, a tak i po moim dochodzie.

Na to hrabia Taaffe, który zazwyczaj bywa w dobrym humorze, uśmiechnął się i powiada:

— A gdybyśmy tak i po świętach jeszcze zwołali Radę państwa?...

Wystarczyło! Restauratorka, posłyszawszy te słowa, nie zdołała długo nosić się sama z taką tajemnicą. Hr. Taaffe płaci, spieszy do Izby, wchodzi zaś poseł St. Nie zdołał jeszcze zbliżyć się do bufetu, gdy restauratorka poczęła mu już opowiadać, że hr. Taaffe zwoła po świętach Radę państwa. Sam jej to powiedział... Z ust posła dr. St. wiadomość ta rozleciała się już teraz piorunem.

W ten sposób fabrykują się „sensacyjne“ wiadomości.

— **Nowy zakład leczniczy.** Donieśliśmy już w krótkości, że hr. Plater otwiera pod Dynaburgiem nowy zakład kumysowy. O kumysarni tej dochodzą nas bliższe szczegóły. Zakład położony jest nad samą Dźwiną, o małą milę od miasta, w lesie. Kierownikiem i współwłaścicielem zakładu jest lekarz dr. Szymkiewicz. Miejscowość sama nazywa się Połulanka. Wyłącznie dla użytku chorych służyć będzie łódź parowa oraz dwa parostatki. Dziesiątą część miejsc w zakładzie przyrzeka zarząd oddać bezpłatnie na użytek niezamożnej uczącej się młodzieży.

— **Pan Alma**, jak donoszą pisma warszawskie, zawarł umowę z dyrekcją tamtejszych teatrów rządowych na rok jeden.

— **Z literatury dramatycznej.** P. Kazimierz Zalewski, autor „Górą nasi!“ i innych z powodzeniem grywanych utworów dramatycznych, nadesłał dyrekcji teatru lwowskiego najnowszą swą sztukę (o której wzmiankowali juźeśmy donosili) pięcioaktową komedję p. t. „Friebe“. Przed tygodniem oddano ją do cenzury policyjnej, poczem role zostaną rozpisane, a utwór sam wystawiony w najbliższej przyszłości.

— **W Alzacji.** Dwóch oficerów pruskich idzie drogą mimo pola, gdzie wieśniak miejscowy sieje zboże. „Siej, siej! — woła jeden z nich — my zjemy to, co posiejesz!“ — „Być może“ — wieśniak na to. — „A cóż to siejesz?“ — pyta oficer drugi. — „Owies“ — odpowiada alzatczyk z całym spokojem.

— **Nowy balet** „Mesalina“ wystawiony w dniu 21. b. m. w teatrze Eden w Paryżu kosztował fr. 350.000; w balecie tym występuje przeszło 400 osób.

— **Kamil Saint-Saens** napisał jednoaktową komiczną operę p. t. „Żółta księżniczka“.

— **Wydanie francuskie** *La Vistule* cieszy się takiem powodzeniem, że okazuje się już teraz potrzeba drugiej edycji; pierwsza bowiem rozeszła się zupełnie za granicą.

Część ekonomiczna.

Położenie przemysłu cukrowego. — Ze sprawozdania wiedeńskiego organu producentów cukru wyjmujemy następujący ustęp o obecnym stanie przemysłu i handlu cukrowego:

Za kilka dni ukończy większa część naszych fabryk tegoroczną kampanję, a ilość buraków, jaka jeszcze pozostaje do przerobienia, jest już niewielka. W Niemczech zbliża się kampanja szybko ku końcowi, a ze 102 miljonów centnarów metrycznych buraków zostaje do przerobienia 5 do 10 procent. We Francji można — z małemi wyjątkami — uważać tegoroczną kampanję za ukończoną; dnia 15. m. z. było tam w ruchu jnż tylko 12 fabryk, podczas gdy w roku zeszłym w tym samym czasie pracowało ich 124 do 160.

Produkcja wynosiła do 15. m. z. 270.568 ton cukru surowego, czyli w porównaniu z 408.038 tonami roku zeszłego o 137.470 ton mniej.

W Belgji kampanja tegoroczna już także długo trwać nie będzie; jej produkcja wynosiła w grudniu r. z. 16.023 ton przeciw 24.808 ton r. 1883., a cała produkcja do końca grudnia 77.911 przeciw 94.580 tonom roku poprzedniego. Cyfry te dowodzą, że tegoroczna produkcja nie dojdzie wyżej 90 tysięcy ton, czyli o 26 tysięcy ton mniej niż w r. 1883/4.

W ten więc sposób na 139 tysięcy ton, o które w bieżącym roku ma się podług dotychczasowych domysłów zwiększyć produkcja niemiecka, przypada 169 do 182 tysięcy ton mniej w Belgji i Francji.

Produkcję Rosji we wrześniu i październiku r. z. podaja urzędownie na 145.765 ton przeciw 125.841 tonom roku poprzedniego.

W obecnem stadjum kampanji myślą producenci o przyszłości, tj. o nadchodzącej uprawie buraków. Wszędzie wentylują bardzo gorliwie sprawę cen buraków i redukcję uprawy, atoli — jak się zdaje — tylko w kilku wypadkach postanowiono coś stanowczego, w ogólności zaś jest usposobienie wyczekujące. Pewnem jest tylko to, że we wszystkich krajach, gdzie produkują cukier z buraków, pewna liczba fabryk w następnym sezonie pozostanie bezczynną, a więc i buraków nie będzie przyjmowała.

Kolej europejsko-indyjska. Przy sposobności regulacji granic rosyjsko-afgańskiej, która wkrótce ma być przedsięwziętą, ma także przyjść do skutku między Rosją a Anglją ugoda co do budowy kolei, łączącej brzeg Wołgi z brzegiem Indu. Część tej kolei od Orenburga do Samarkandu ma zbudować Rosja, ztąd zaś aż do Peszaweru nad Indjami Anglja. Potrzebnego kapitału dostarczą Rosja, Anglja i Indje; państwa te wezmą także na siebie gwarancję za należyte oprocentowanie kapitału.

Konsulat austrj. na Czerwonem morzu. Podług wiadomości z Aleksandrji nosi się rząd austrjacki z zamiarem uwzględnienia licznych zmian terytorjalnych, jakie się w tak krótkim czasie dokonały nad morzem Czerwonem, i ustanowienia konsulatu na tej tak ważnej drodze wodnej dla handlu z Indjami, Australją i Azją wschodnią. Siedziba tego konsulatu będzie w Suakimie lub w Massawie.

Upaństwowienie kolei rosyjskich. W jednym z poprzednich numerów naszego pisma donosiliśmy o olbrzymim projekcie przedsiębiorcy kolejowego Poljakowa, zmierzającym do upaństwowienia wszystkich kolei rosyjskich. Chociaż projekt ten — zdaniem jego twórcy — byłby wielce korzystnym dla państwa i stanowi jeden z głównych przedmiotów dyskusji całej prasy tamtejszej, która się za nim częściowo oświadcza, to jednak ani minister komunikacji, ani minister finansów nie staje w jego obronie. Wykonanie bowiem musiałoby być połączone z poprzedniem złamaniem koncesji państwowych, nadanych licznym kolejom prywatnym, a na to ministerstwo prawdopodobnie się nie zgodzi. — Dziwią się w ogóle, dlaczego projekt ten ogłoszono teraz, kiedy rząd już z końcem zeszłego roku miał go odrzucić.

Kolebką tego projektu jest — jak się zdaje — nie Petersburg ani Moskwa, lecz prawdopodobnie Paryż, gdzie klika bankierów chciałaby panujący tam zastój w interesach usunąć za pomocą tego na wielką skalę obmyślanego przedsiębiorstwa, i to na pożytek lub może nawet na koszt Rosji.

Musujące mléko. C. Ahlborn w Hildesheim wynalazł przyrząd, za pomocą którego można mléko nasycić kwasem węglowym. Uzyskuje się w ten sposób napój bardzo orzeźwiający, a zarazem bardzo pożywny. Ze względu zaś na to, że mléko musujące sprzedaje się znacznie drożej aniżeli zwykłe, może być wynalazek Ahlborna bardzo pożądaną nowością dla niejednej mléczarni. Mléko musujące wlewa się do flaszek o takiej samej konstrukcji, jak flaszki do wody sodowej, a wynalazca zapewnia, że — dzięki połączeniu z kwasem węglowym — może ono być przechowywane w chłodnem miejscu przez 7 do 8 tygodni bez obawy o zepsucie.

Kukurudza jako żywność dla koni. Urząd pocztowy w Berlinie używa już od kilku lat z najlepszym skutkiem na obrok dla koni kukurudzy zamiast owsa. Każdy koń ma ośm godzin dziennej służby. Dzienna porcja składa się z 7·5 kilograma kukurudzy, 0,5 kg. grochu, 3·5 kg. siana i 3·5 kg. słomy, prócz małych dawek lnianego placka i pszenicznej plewy. Kukurudzę dają koniom już pognieciona i nieco zwilżoną. Konie trzeba przyzwyczajać do niej bardzo powoli; z początku daje się do owsa nieznaczną przymieszkę kukurudzy, następnie zwiększa się ją stopniowo z każdym dniem, aż dopóki koń nie przyzwyczai się do samej kukurudzy.

Wiedeń 24. lutego.

(Di) Wobec pogłosek o ultimatum, jakie angielski rząd miał wysłać do Rosji w sprawie Heratu, osłabiła się była bardzo znacznie tendencja pod koniec wczorajszego targu. Dziś jednak, kiedy oświadczenie gabinetu w angielskiej Izbie niższej są już ogólnie znane, odżył ruch na wszystkich giełdach i tylko tutaj nie objawia się on bardzo wyraźnie, bo spekulanci zachowują rezerwę wobec niedalekiego ogłoszenia bilansu. W akcjach kredytowych węgierskich, których dywidenda pojutrze będzie znana, przyszło do znaczniejszych realizacyj, jakkolwiek po cenie niezbyt wysokiej. Znacznie słabiej trzymały się akcje austrjackie, chociaż i w tych transakcje były dość liczne. Wysoko w górę poszły Länderbanki z powodu udziału tej instytucji w budowie kolei tureckich, a za niemi także akcje Bodencreditanstaltu i średnich banków.

Na targu transportowym interesowano się głównie akcjami Lwowsko-Czerniowieckiemi, które doznały zwyżki z powodu obfitego zakupna ze strony pewnego tutejszego banku na rachunek zagraniczny i z powodu wieści, iż jej kupon płatny będzie po 12 złr. Nordbahny podniosły się także, bo miały się polepszyć szanse przyjęcia ugody; Ludwiki awansowały z powodu, iż dywidendę ich szacują na 14½ złr. W górę poszły także Staatsbahny. Papiery przemysłowe stały w ogóle dobrze; renty nieco słabiej, a dewizy i waluty nie doznały prawie żadnej zmiany.

Na giełdzie zbożowej ruch bardzo spokojny, a kursa terminowe pozostały prawie bez zmiany. Urzędownie notowano: pszenica wiosenna 8.56 do 8.58, jesienna 8.92 do 8.94; żyto wiosenne 7.34 do 7.36; owies wiosenny 7.30 do 7.32; kukurudza majowa 6.24 do 6.24.

Słonina niewędzona złr. 46 do 47 za 100 kilo netto; sadło złr. 39 do 40 za 100 kilo netto. Spęd świń na dzisiejszy targ wynosił 1320 ciężkich, 1629 średnich i 2855 prosiąt — razem 5264 sztuk, t. j. o 600 sztuk mniej niż w tygodniu ubiegłym. Z tego też powodu podniosły się ceny średnio o 1 centa na kilogramie, jednak wahania nie było żadnego. Płacono: ciężkie świnie 42 do 43, średnie 41 do 42, prosięta 33 do 40 centów za kilogram żywej wagi prócz podatku konsumcyjnego.

Wiedeń 23. lutego.

÷ Jaki będzie wpływ nowych ceł niemieckich na wywozowy handel zbożowy w Austrji?

Pytanie to jest dzisiaj jednem z najważniejszych i dla naszego rolnictwa. Do licznych w tej mierze uwag, które już *Przegląd* umieścił, podajemy teraz zdanie specjalisty, które ogłosiło pismo rolnicze *Wiener landwirthschaftliche Zeitung.*

„Podwyższenia cłowe w Niemczech będą zapewne ciężkim ciosem dla Austro-Węgier, lecz nie można zaprzeczyć, że już i tak wskutek nizkich cen utraciła Austrja większą część terenu w Niemczech. O ile nowe podwyższenia nas dotkną, o tem trudno na pewne orzekać. To jest pewnem, że amerykański fermer przy dzisiejszych cenach w ogóle na swoje nie wychodzi. Że z dotychczasowej ceny jeszcze 2 marki utracić nie zechce, tak jak i rosyjski eksporter, to jest pewnem. Również i na to, że Niemcy potrzeb swoich w zbożu same pokryć nie są w stanie. W tych warunkach można uczynić wniosek, że niemiecki importer, a względnie konsument podwyżkę ceł, całą lub w większej części, znieść musi. Austrjacki importer doznałby w tym razie tylko tyle straty, o ile wyższe cła w Niemczech skłonią tam do powiększenia uprawy; konsumcja bowiem nie zmniejszy się. Powiększenie obszaru zbożowego jest atoli rzeczą wielu lat. Dalej należy zważyć, że mimo podwyższenia ceł, nasz wywóz w trzech artykułach jest pewnym, mianowicie: jęczmień, słód, owies.“

Fachowe pismo niemieckie powiada: „W Niemczech niewiele jest gleby jęczmiennej, mało jest także dóbr, któreby mogły znaczne ilości jednakiego jęczmienia produkować. Niemiecka produkcja nie wystarcza, a nadto bardzo rzadko co do jakości jest odpowiednią; jęczmień niemiecki stoi daleko po za morawskim i węgierskim; gdy zbiór zły, wcale nie daje się użyć do celów browarowych. Przewagę jakości zapewnia zawsze austrjackiemu jęczmieniowi targ niemiecki, nawet w razie wysokich ceł.“

Podwyższone cło musi wywołać podwyższenie ceny. Co tu powiedziano o jęczmieniu, w nierównie wyższym stopniu odnosi się do słodu. Wywóz mąki również cłami nie zostanie dotknięty, gdyż różnica między cłem od pszenicy a od mąki pozostanie nienaruszoną, jak dotąd 2 marki, a ta różnica rozstrzyga. Młynarz niemiecki kupował dotąd pszenicę z cłem 1 markę, teraz będzie kupował z cłem 3 marki. To podwyższenie cen w kraju jest przecież celem zbożowych ceł. Różnice te chciano w Niemczech powiększyć i rozumowano tak: Technika i administracja uznały, że 100 klgr. pszenicy = 70 klg. mąki piekarskiej. Jeżeli tedy 100 klgr. pszenicy równające się siedmdziesięciu kilogramom mąki płacą cła 3 marki, to 100 klgr. mąki powinny płacić 4·30 m., aby wyrównać cło od zboża wchodzącego w postaci mąki. Doliczyć trzeba kwotę zysku importera na frachcie mąki, w porównaniu z frachtem zboża. Cena niemieckiej pszenicy zależy od ceny przywożonej z zagranicy z dodaniem kosztów transportu i cła. Dla uzupełnienia braków i z powodów jakości muszą niemieckie młyny zboże sprowadzać. Zagraniczny młynarz wprowadza więc gotowy fabrykat z temi samemi kosztami transportu, jakie niemiecki młynarz za obcy materjał surowy, lub za krajowy w formie ceny zbożowej płaci.

W obu razach ma zagraniczny dostawca mąki korzyść przed niemieckim młynarzem o całą oszczędność frachtu za odpadki i nieczystości, a korzyść ta według powyższego stosunku liczb wynosi 30% całej sumy frachtowej. Do tego powinno przyjść nadto — tak rozumują — specyficzne cło ochronne dla niemieckiego młynarstwa, gdyż 5 m. są tylko ekwiwalentem za 3 m. cła od pszenicy. Tego cła ochronnego żądają zwłaszcza dla południowo-niemieckiego młynarstwa. Północno-niemieckie, głównie w portach skoncentrowane, które otrzymuje zboże z najmniejszą opłatą transportową i pracuje *en gros* na wywóz, nie potrzebuje ochrony. Kwotę potrzebnej obrony, superata obliczają aż do 3 m. Widoków dla tych żądań swoich młynarstwo niemieckie nie ma, dla tego możemy spokojnie oczekiwać, że ilość wywozu mąki z Austrji do Niemiec nie zmniejszy się.

„Ten nasz rozbiór miał za cel, żeby obawę nowych niemieckich ceł sprowadzić do właściwej miary. Pocóż czarne robić czarniejszem niż jest. Nie zapoznajemy, że na rolnictwo austrjackie spada cios; lecz, że nasz wywóz i bez tego ucierpiał znacznie, nie można także przeoczać. Że, dalej, okoliczności tak się składają, że podwyższenie ceł z niejakiem prawdopodobieństwem, odnośnie do znacznej części przywozu, spada na barki Niemiec, to nam pozwala także nie tracić ufności w przyszłość.

Byłoby nader pouczającem usłyszeć zdania naszych światłych, większych rolników o powyższem przedstawieniu rzeczy.

Ostatnie wiadomości.

Komitet jubileuszowy św. Metodego powziął na posiedzeniu odbytem dnia 25. lutego b. r. pod przewodnictwem Najprzew. ks. biskupa Morawskiego następujące uchwały:

a) Zaprosić do grona swego pp. obywateli lwowskich: Czajkowskiego Damiana, Getritza i Michalskiego Michała.

b) Wydać odezwę z uwiadomieniem, że pielgrzymka uda się do Welehradu na dzień 5. lipca br.

c) Urządzić w kraju obchód uroczysty w dniu oznaczyć się mającym w porozumieniu z Najprz. księżami biskupami innych dyecezyj.

d) Złożyć w Welehradzie stosowne wotum i porozumieć się w sprawie wykonania tegoż z komitetem krakowskim.

e) Wejść w bezpośrednie rokowania z zarządami kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej, Północnej i Państwowej, w celu uzyskania możliwych ulg w cenach jazdy.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 26 lutego. Najjaśniejsza Pani odjechała wczoraj popołudniu do Amsterdamu.

Wiedeń 26 lutego. Posiedzenie Izby Panów. Izba przyjęła projekt ustawy o zmianie i uzupełnieniu ordynacji przemysłowej zupełnie w myśl Izby posłów, odrzucając tylko poprawkę Bezecnyego, wstawiającą słowa „dzieci poniżej lat 14“ a to dlatego, że za przyjęciem projektu w myśl Izby posłów bez żadnej zmiany przemawiali minister handlu, minister rolnictwa i referent Blome. Kardynał Schwarzenberg oświadczył, że pragnąłby włączyć jeszcze zrównanie dni świątecznych z niedzielą, ale wzgląd na przyjęcie ustawy czyni wszelkie poprawki niemożliwemi. Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń 26. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Projekt ustawy o zwiększenie parku wagonowego na kolejach państwowych przekazano komisji budżetowej, a wniosek Richtera dotyczący cła od zboża, komisji gospodarczej. Projekt do ustawy o przedłużeniu stanu wyjątkowego w obwodzie kotarskim, wniosek Chlumeckiego dotyczący podatków i uwolnienia stowarzyszeń robotniczych opartych na wzajemnem wspieraniu się od opłaty należytości skarbowych został wraz z dołączonym projektem ustawy bez debaty przyjęty w drugiem i trzeciem czytaniu. Sprawozdanie rządu o opodatkowaniu piwa przyjęto do wiadomości, a dotyczące tej sprawy petycje zalecono rządowi do formalnego załatwienia. Posłowie Wiesenburg i Menger interpelują ministra prezydenta o przedłożenie projektu do ustawy która ma zająć się polepszeniem bytu djurnistów. Poseł Schönerer wnosi uchwalenie rezolucji, mocą której poleconoby komisji należytościowej przedłożyć Izbie w przeciągu dni 14. projekt ustawy o opodatkowaniu giełdy. Wniosek upadł 131 głosami na 161 głosujących. Następne posiedzenie w piątek.

Paryż 26. lutego. Izba deputowanych przyjęła 316 głosami przeciwko 175 dodatkową taryfę podwyższającą cło od zboża. Ogólne więc cło dowozowe unormowano na 3 franki. Izba zezwoliła na ustanowienie cła w wysokości 6 franków, 60 centymów od zboża nieeuropejskiego importowanego przez europejskie targi zbożowe.

Rząd wynajął jeszcze kilka parowców dla przewiezienia węgli i środków żywności do Tonkinu.

Jakiś człowiek, nazywający się Baltazar, napadł na Quai d'Orsay na powracającego z posiedzenia Izby deputowanych ministra finansów Rouvier'a i uderzył go dwa razy silnie pięścią. Instynktownie odpowiedział Rouvier na tę zaczepkę dwukrotnem pchnięciem nogą, wskutek czego napastnik upadł. Baltazar jest dalekim krewnym Rouvier'a i prześladował go oddawna żądaniem pieniędzy i urzędu. Baltazara uwięziono.

Kair 26 lutego. Oddział Brackenbury'ego znajdował się 21 lutego na 40 mil od Abuhamed i przeszedł przez miejsce, w którem zamordowano pułkownika Stewarta, znalazłszy tam wizytowe karty jego i rozmaite papiery konsulów Herbina i Powera.

Z rozkazu Brackenbury'ego miano zburzyć posiadłość głównego sprawcy mordu.

Darmstadt 26 lutego. W Izbie posłów oświadczył minister Finger, że sprawa ponownego obsadzenia biskupiej stolicy w Moguncji nie weszła dotąd w odmienne stadjum; Kurja musi pierwsza podać do zgody rękę.

Raguza 26. lutego. Najd. Cesarzewiczostwo zostali w Lacroma przez namiestnika Jowanowicza, starostę i radę miejską z uniżonością przyjęci. Powietrze prześliczne; wieczorem iluminowano wspaniale miasto, przy czem niektóre domy zdobne były oświetlonemi napisami. W porcie i na wzgórzach palono do późnej nocy bengalskie ognie i puszczano rakiety. Tłumy ludu zalewają wszystkie ulice.

Berlin 26 lutego. *Reichsanzeiger* ogłasza we wczorajszym numerze zakaz wydany przez prezydenta rządowego we Wrocławiu, a wzbraniający przywozu świn z Austro-Węgier celem zabezpieczenia Niemiec przed zawleczeniem zarazy pyskowej i racicznej.

Bruksela 26 lutego. Wczoraj zawiesiło roboty znowu 3.000 robotników pracujących w kopalni węgla.

Raguza 26 lutego. Najdostojniejsi Cesarzewiczostwo przybyli na jachcie Miramare przy łagodnem powietrzu i spokojnem morzu o godzinie ¾ na 10 do Lacroma. Całe miasto Lacroma jakoteż Gravosa uroczyście zostały ozdobione. Mieszkańcy dają głośny wyraz radości swej z powodu przybycia tak dostojnych gości.

Paryż 26. lutego. Rada miejska przyjęła 52 głosami przeciwko 2 wniosek, wypowiadający naganę rządowi za podjęcie polityki kolonialnej na zbyt odległym polu. Prawica powstrzymała się od głosowania. Następnie jednogłośnie przyjęła Rada wniosek wyrażającym żołnierzom i majtkom francuzkim sympatję Paryża.

Z Szangaju doszła wiadomość, że Coubert, który obsadził wyspę Pootoo położoną na wschód od Chusan, powraca do Formozy.

Londyn 26. lutego. Biuro Reutera donosi z miasta Cap: Komisarz angielski dla Darmalandu, p. Palgrave, odbył konferencję z naczelnikami tych ziem. Oświadczyli się oni za przyjęciem protektoratu angielskiego.

Telegramy „Przeglądu“

na własnym drucie.

Wiedeń 26 lutego. Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła Polskiego. Na porządku dziennym obrad była dyskusja nad budżetem. Zabierali głos Jerzy Czartoryski, Hausner, Chrzanowski, dr. Juljan Czerkawski, Kazimierz Grocholski i inni. Jerzy Czartoryski przemawiał krytycznie i podnosił głównie zawiedzione na wielu punktach nadzieje Galicji. Innego był zdania p. Dawid Abrahamowicz. Wykazał on pożyteczność obecnego systemu rządowego i podniósł, że Polacy nie powinni milczeć przy rozprawie w Izbie nad budżetem.

Hausner wystąpił z zarzutami i skargami na obecną sytuacją, wyliczał, ile życzeń i żądań naszego kraju nie znalazło zaspokojenia i oświadczył, że mając to wszystko na oku, nie może przy rozprawie budżetowej stanąć po stronie rządu i przeto nie zapisze się wcale jako mowca za budżetem.

Dość krytyczne, ale o wiele polityczniejsze stanowisko zajął w dyskusji Chrzanowski. Natomiast prezes Koła i dr. Juljan Czerkawski wykazali w głęboko motywowanych mowach, że jeżeli nie wszystko szło po naszej myśli, to wina tego nie spada wcale na rząd, ale raczej na większość, w której budzą się nieraz nieuzasadnione antagonizmy. Rządowi nic, a nic zarzucić niemożna. Stał on zawsze na rozumnem stanowisku ogólno-państwowem, które powiada, że całość żyć normalnie nie może, jeżeli jej części chorują. Więc co można było zrobić dla Galicji, aby powetować straty macoszego jej traktowania przez lat tyle, to rząd zrobił. Początki wszelkie są trudne; jednakże w ciągu tych sześciu lat zrobiono już wiele; niemało się przyczyniono do materjalnego podźwignięcia kraju. Podobnie jak w Galicji, tak też i w całej Austrji system zainaugorowany przez hr. Taaffego okazał wielki pożytek. Dla tego to powinniśmy śmiało i głośno wypowiedzieć, że dajemy aprobatę temu systemowi i popieramy gabinet, który go w życie postanowił wprowadzić. Do tych wywodów przychylił się zupełnie p. Dawid Abrahamowicz.

Ostatecznie wybrano dr. Euzebjusza Czerkawskiego jeneralnym mówcą ze strony Polaków i polecono mu w swej mowie podnieść właśnie te motywa, dla których Koło staje po stronie gabinetu i uchwaleniem budżetu daje mu wyraz swego zaufania.

Wieden 26. lutego. Wniesione przez ministra handlu w Radzie państwa przedłożenie żąda na podstawie kilkakrotnych rokowań z koleją Lwowsko-Czerniowiecką na budowę linii Lwów-Rawa ruska 3.276.000 zł. Kapitał zakładowy nominalny preliminowany jest na 3.441.000 zł., z czego przypada na Galicję i miasto Lwów 120.000 zł, podczas gdy państwo miałoby objąć 900.000 zł. akcyj pierwotnych, kolej Lwowsko-Czerniowiecka 1,934.000 zł. priorytetów i 207.000 zł. akcyj pierwszej emisji, a huta żelazna, dostarczająca szyn i innego drobnego materjału 280.000 akcyj priorytetowych.

Wiedeń 26. lutego. P. Minister sprawiedliwości zezwolił notarjuszom Teofilowi Chwalibogowi w Żywcu i Bronisławowi Sadeckiemu w Wojniczu na zamianę ich miejsc służbowych, o którą prosili.

Wiedeń 26. lutego. W piątek zacznie się debata budżetowa. Dzisiaj wieczorem odbędzie się posiedzenie zjednoczonej lewicy dla naradzenia się co do zachowania się w tej sprawie.

Wiedeń 26. lutego. Konferencja biskupów zajmie się także kwestją święcenia niedzieli. Postanowienia w tej sprawie będą razem zebrane i przedłożone cesarzowi w formie memorjału.

Peszt 26. lutego. Dzisiaj miał się zacząć proces przeciw braciom Verhovay o przywłaszczenie dobrowolnych składek na cele dobroczynne.

Petersburg 26. lutego. W sprawie Heratu wyrażają się zgodnie wszystkie dzienniki rosyjskie, że dyplomacja rosyjska za nadto sentymentalnie myśli i zachowuje się. Anglji potrzeba, ich zdaniem, pokazać pięść, ażeby uzyskać z jej strony respekt i uszanowanie. Zresztą, jak mówią pogłoski, ma istnieć w Heracie silna partja, która pragnie protektoratu Rosji, i dla tego domagają się dzienniki, ażeby Rosja obsadziła jak najprędzej Herat, aby uniknąć dalszych możliwych komplikacyj. W tutejszych kołach wojskowych utrzymują, że dla Rosji jedyną możliwą granicę naturalną stanowią góry Hindu-kusz i Paropamissus (Kuh-baba).

Z powodu listów pozostałych po zmarłym w Dorpacie studencie, aresztowano tutaj pewnego oficera.

Budapeszt 26. lutego. Wobec spodziewanego podwyższenia ceł zbożowych, występuje *Nemzet* bardzo energicznie za równoczesnem podwyższeniem ceł przemysłowych. Całe postępowanie wspólnego rządu musi w ogóle przybrać charakter retorsji, inaczej bowiem korzyści z niego nie będzie żadnej. Podwyższenie ceł od zboża i mąki jest dla Niemiec rzeczą zupełnie obojętną, a więc należy postanowić podwyższenie ceł w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu.

Lublana 26. lutego. Przy wyborach do Izby handlowej mają Słoweńcy zapewnioną większość; niemieccy liberali prawdopodobnie nie wezmą nawet udziału w wyborach.

Londyn 26. lutego. Dzienniki poranne utrzymują, że jeżeli większość Izby gmin uchwali wotum nagany dla gabinetu, to Gladstone poda się do dymisji, a królowa powierzy lordowi Salisburyemu złożenie nowego gabinetu. W takim razie parlament zostanie rozwiązany.

Paryż 26 lutego. *France* twierdzi, że zaczęły się rokowania w celu pokojowego załatwienia zatargu franko-duńskiego.

Rzym 26. lutego. Po załatwieniu w angielskiej Izbie gmin wniosku Northcota o udzielenie nagany gabinetowi Gladstona, zamierza Mancini wywołać w Izbie debatę nad polityką zewnętrzną. W poniedziałek daje Jacobini galowy obiad na cześć ciała dyplomatycznego.

Raguza 26. lutego. Naj. Cesarzewiczowstwo przybyli tu o godzinie 8 rano, powitani entuzjastycznie przez władze i ludność. Piętnaście dziewcząt, z których wiele było w strojach narodowych, podało arcyks. Stefanii bukiet, i rzucając pod stopy dostojnych gości kwiaty, towarzyszyło Im w pochodzie do katedry. Cesarzewiczowstwo zwiedzili prócz katedry inne kościoły, i o godzinie 10 pośród nieustających owacyj, udali się na jacht Miramare, który wyruszył w kierunku Kotaru.

Ruch pociągów.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa . . .	*10.46	4.04	6.35	5. 3	—
Do Podwołoczysk	10.27	*5.56	—	12.21	—
„ (z Podzamcza)	10.57	—	*6.06	12.57	—
Do Czerniowiec .	—	11.10	*6·30	12.15	—
Do Stryja	7.10	—	7.50	11.44	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . . .	9.27	*5.36	11.33	—	—
Z Podwołoczysk .	*10.26	3.05	—	4.10	—
(na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec . .	*10.06	3.35	—	3.52	—
Ze Stryja	8.32	—	8.20	10.56	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa	*9.13	10.49	10.46	—	—
Do Wiednia . . .	5.40	*6.55	9.30	3.00	—
Do Prus	5.40	*6.55	7.55	9.30	—

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	—	*6.48	2.33	—
Z Wiednia	*8.30	9.42	7.22	9.45	3.15
Z Warszawy . . .	*8.30	—	—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.42	—	—	3.15

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pośpieszne W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

Telegramy zbożowe dnia 25. lutego.

Peszt pszenica wiosenna 8.23—24. *Berlin* spirytus 42·90, olej rzepakowy 51·50, *Paryż* mąka 46·60. *Wiedeń* pszen. 8·50—75, spiryt. 27·75—28.

Wiedeński kurs urzędowy

dnia 25. lutego 1885 r.

Renta pap. aust.	83·55	Akcje banku kr.	305·60
„ srebrna „	83·85	Weks. na Lond.	124·30
„ złota „	107·20	Dukaty	5·81
Losy z r. 1860	99·40	Napoleondory	9·80—
Ak. b. aus.-węg.	866·–	Marki niemiec.	60·55

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 26. lutego 1885

godzina 1 minut 45 po południu.

Alpiny	46.75	Węg. akcje kr.	315·25
Anglo-austr.	107·75	Unionsbank	74·25
Kolej Kar. Lud.	272·—	Nordbahn	245·—
Kolej połud.	142.60	Kolej Alföld.	188·25
Kolej państw.	308·25	Kolej lw.-czern.	224·—
Węg. Nordostb.	177 25	Wied. Comunal	125·70
Węg. obl. p. zł.	109·25	Elbetal	184·25
Węg. cis. losy r.	118·80	Bank krajowy	106·90
Renta węg. 4%	98·55	Bankverein	109·25
Ros. rubel pap.	1·30·—	Losy węgierskie	118·70
Galic. indemn.	103·—	Marki niemiec.	—·—

Usposobienie: spokojne.

godzina 10 minut 32 przed południem.

Akcje kredyt.	306·60	Anglo-austr.	108·10
Kolej Kar. Lud.	272·50	Kolej południ.	142·50
Unionsbank	73·80	Napoleondor	9·80½
Rosyjs. bankn.	1·30	Usposobienie: silne.	

Wiedeń 25. lutego godzina 5. minut 35.

Akcje kred. . .	306·—.	Papierowa renta .	83·57
Akcje Kar.Ludw.	272·60.	Listy hypoteczne.	101·10

Paryż 25. lutego. Renta 3% 81·55.

Berlin, dnia 25. lutego 1885

godzina 5 minut 35 po południu.

Rosyjsk. bankn.	214·70	Akcje kredyt.	521·—
Lombardy	227·50	Galicyjskie	113·—
Pożyczka wsch.	65·20	Austr. bank.	165·25

Kurs pieniędzy i papierów publiczn ch.

Wiedeń 25. Lutego.

	płacą	żądają
$4^1/_5$% Renta papierowa austr.	83 55	83 70
$4^1/_5$% „ srebrna „	83 85	84 05
4% „ złota „	107 20	107 35
5% „ papierowa (marcowa)	99 40	99 55
4% „ złota węgierska	98 35	98 50
5% „ papier. węgierska	94 05	94 20
$4^1/_2$% Ostbahnowe obligi	99 30	99 60
5% Obligi pożyczki kolej. węgier.	— —	— —
$3^8/_{10}$% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	128 50	129 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 10	138 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	142 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 60	175 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	174 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Bukowińskie oblig. ind. 10% podat.	101 50	102 —
Galicyjskie „ „ „ „	101 50	102 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku 200 złr.	108 25	108 50
Boden-Credit austrjacki . 200 „	2[illegible] 50	237 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	305 60	306 25
„ Bank węgierski . 200 „	315 75	316 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	204 50	205 50
Escompt Gesell. niż. astr. 500 „	662 —	668 —
Länderbank . . . . . 200 „	106 —	106 50
Austr.węg. Banku . . . 600 „	866 —	868 —
Unionbank . . . . . 100 „	73 70	73 20
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	147 59	148 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	107 25	107 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	188 —	188 50
Donau-Dampfs.-Ges. 525 „ „	528 —	530 —
Elżbiety . . . . 210 „ „	236 75	237 25
Linz-Budweis . . 200 „ „	209 50	210 —
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	200 50	201 —
Ferdynanda-Nordb 1050 „ „	2462	2468
Franciszka Józefa . 200 „ „	211 60	212 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	272 70	273 —
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	152 75	153 25
Lwowsko-Czer.Jaska 200 „ 5%	223 75	224 25
Nordowest austr. . 200 „ „	175 75	176 25
„ Elbethal Lit.B. 200 „ „	185 75	186 25

	płacą	żądają
Rudolfa. . . . . 200 złr. 5%	186 —	186 50
Siedmiogrodzka I. . 200 „ „	186 75	187 25
Staats-Eisenb.Ges. . 200 „ „	309 —	309 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	143 70	144 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „	250 25	250 75
Węg. gal. Łupkow . 200 „	181 20	181 60
„ Nord-Ost . . 200 „ „	177 50	178 —
„ Westbahn . . 200 „ „	181 50	181 —
Listy zastawne.		
$4^1/_2$% Banku krajowego	— —	— —
$4^1/_2$% Bod. Cred. allg. złotem płat.	123 —	123 75
$4^1/_2$% „ „ „ papier. 50 lat	98 25	98 75
3% prem. Bod. Credit. allg.	97 —	97 20
6% Zakł. kred. krakowsk. 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ 20 lat	100 —	102 —
6% Zakł. kred. krak. . . 36 lat	99 50	100 —
$5^1/_2$% „ „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem.	91 50	92 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 70	100 20
4% „ „ „ „ „ 41 lat	87 50	— —
6% „ Bank hipot. lwowski	101 —	101 50
5% „ „ „ „ prem.	98 60	98 15
5% „ „ „ „ 40 lat	97 —	97 50
5% Bank austr. węg. (Nation.) w. a.	102 90	103 10
5% Szląs. aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
$5^1/_2$% Węg. Instyt. Bod.-Credit	103 —	103 75
4% „ Bank Hip. prem.	101 —	— —
Priorytety kolejowe.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	100 25	100 75
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 80	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 10	100 50
Donau-Dampfs. 100 200 „ 6%	110 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. opod.	112 60	113 —
„ za 200 Mrk. nie opod.	120 30	120 60
Ferdyn. Nordb. m. kon. 5%	105 75	106 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/2 5%	105 50	105 75
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	107 50	— —
Franc. Józef Em. 1884 . 4%	91 40	91 70
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 złr. $4^1/_2$	100 50	101 —
„ Jarosław 300 „ „	99 75	100 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 60	100 90
4% Lwów-Czern. Em. 1884 (10% p.)	82 75	83 25
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	90 50	91 —
Nordwestb. austr. . 200 złr. 5%	104 30	104 60
„ „ Lit. B. 200 „ „	103 25	103 50

	płacą	żądają
Nordwb. austr. Em. 1874 200 m. 5%	128 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	88 30	88 65
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	117 —	117 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 —	100 —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	194 30	194 80
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 —	151 50
„ „ 200 złr. 5%	126 75	— —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 —	107 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ II Em. 200 „ „	99 70	100 —
„ Nordost . . . 300 „ „	99 60	99 90
„ „ złotem . 200 „ „	123 —	— —
„ Westbahn . . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
4% Donau Regul. . . złr. 100	114 —	115 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 —	125 50
„ Węgerskie . „ 100	115 —	115 50
3% „ Tureckie . . fr. 400	21 25	21 50
Kredytowe . . . . . złr. 100	178 —	178 50
Clary . . . . „ 40	43 50	44 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 50	115 —
Insbrucku . . . . . „ 20	19 75	20 25
Keglewicha . . . . „ 10	19 —	— —
Krakowskie . . . . „ 20	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	46 —	— —
Palfy . . . . „ 40	39 75	40 25
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 25	20 25
Salma . . . . „ 40	54 50	55 —
Salzburgskie . . . . „ 20	22 75	23 50
St. Genois . . . . . „ 40	49 —	49 50
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	— —
$4^1/_2$% Tryesteńskie . „ 100	130 —	131 50
4% „ . „ 50	68 50	69 50
Waldsteina . . . . . „ 20	29 75	30 50
Windischgrätza . . . „ 20	38 —	39 —
Cisańskie	116 80	117 20
Czerw. krzyża	14 35	14 60
Węg. Czerw. Kryża	9 30	9 60
Serbskie	30 20	30 70

Warszawa 25. Lutego.

	rb. kp.	rb. kp.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 —
kupon	— —	— $86^1/_9$
4% Listy likwidacyjne	— —	88 85
kupon	— —	— $92^2/_9$

Lwów. Z Izby handlowej, 26. lutego 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płaca	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	271 25	274 50
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	219 —	223 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284 —	288 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	237 —	242 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ „	91 75	93 —
„ „ „ 5 „ okres.	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ „	87 75	88 75
Banku krajowego $4^1/_2$% w. a.	101 —	102 —
„ hyp. galic. 6 „ „	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ „	96 60	97 60
„ „ „ 5 „ z 10% prm.	98 60	99 60
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ (d. 5%) $2^1/_2$% „	58 —	60 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102 20	103 20
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
„ „ „ 1883 $4^1/_2$% „	90 60	91 60
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5·72	5·82
Dukat cesarski	5·76	5·86
Półimperjał rosyjski	10·06	10·16
Rubel rosyjski srebrny	1·54	1·64
„ „ papierowy	$1·28^1/_2$	$1·30^1/_2$
100 marek niemieckich	60·25	60·95

Teatr i widowiska.

Teatr hr. Skarbka:

Dziś we Czwartek: *Konrad Wallenrod.* Jutro: *Ludwik XI.*

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; po południu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

ROZKŁAD JAZDY.

Ważny od 15. lutego 1885.

Przemyśl—Chyrów—Zagórz—Mezö-Laborcz—Leg. Mihalyi.

Kilom.	Stacje	miesz. poc. Nr. 116 I., I., III. Kl.	miesz. poc. Nr. 118 I., I.. III. Kl.	miesz. poc. Nr. 114 I., I., III. Kl.		osob. pociąg Nr. 112 I., I.. III. Kl
	Ze Lwowa . . . Odj.	3.45		4.43		
	„ Wiednia . . . „	8 —		8.30		
	„ Krakowa . . . „	10.49		10 46		
—	**Przemyśl** (Rest). . . Odj.	8.16	3.16	8.20		
9.1	Hermanowice (przyst.) . . „	8.36	3.38	8 42		
3.8	Niżankowice . . . „	8.45	3.51	8.54		
8.4	Nowe Miasto (przyst.) . . „	9. 2	4.13	9 16		
4.9	Dobromil . . . . „	9.15	4.40	9.36		
7.8	**Chyrów** (Rest.) . . . Przyj.	9.35	5. 4	10.—		
	do Stryja . . . „	1.23	10.20	—.—		
	ze Stryja . . . Odj.	—.—		—.—		10.22
—	**Chyrów** (Rest.) . . . Odj.	9.53		10.20		1.54
9.7	Starzawa . . . . „	10.18		10.46		2.12
9.7	Krościenko . . . . „	10.47		11.16		2.30
8.1	Ustrzyki . . . . „	11.11		11.48		2.46
16.2	Olszanica . . . . „	11.55		12.38		3.17
11.7	Lisko-Łukawica . . . „	12.28		1.21		3.38
4.1	Załuż . . . . . „	12.39		1.34		3.46
4 2	**Zagórz** (Rest.) . . . Przyj.	12.48		1.45		3.53
	do Grybowa . . . „	9.40		—.—		8.14
	z Grybowa . . . Odj.	7.—		—.—		
		mies. poc. Nr. 15 I. II. III. kl.		mies. poc. Nr. 13 I. II. III. kl.		
—	**Zagórz** . . . . Odj.	1.18		2.27		
16.7	Mokre . . . . . „	1.53		3.20		
6.8	Szczawne-Kulaszne . . „	2. 9		3.50		
10.6	Komańcza . . . . „	2.45		4.46		
13.8	Łupków . . . . „	3.29		5.44		
12.0	Vidrány . . . . „	4. 5		6.36		
4.1	**Mezö-Laborcz** (Rest.) . Przyj.	4.15		6.48		
		osob. poc. Nr. 5 I. II. III. kl.			mies. poc. Nr. 17. I. II. III. IV. Kl.	
—	**Mezö-Laborcz** . . . Odj.	4.25		7.18	12.17	
15.2	Radvány . . . . „	4.54		8. 2	1.—	
10.0	Koskócz . . . . „	5.12		8.32	1.31	
9.8	Udva (przystanek.) . . „	5.30		8.56	1.55	
5.8	Homonna . . . . Przyj.	5 40		9.10	2. 9	
				sob. poc Nr. 3. I. II. III. kl		
—	Homonna . . . . Odj.	5.49		9 40	2.24	
9.6	Örmezö . . . . . „	6. 9		9.58	2.52	
5.8	Nàtafalva (przyst.) . . „	6.19		10, 9	3. 7	
8.6	Nagy-Mihály . . . . „	6.34		10.25	3.41	
9.5	Bánócz . . . . . „	6.49		10.41	4 9	
10.5	T. Terebes-Galszécs . . „	7. 7		10.59	4 46	
7.3	Upor . . . . . „	7.19		11.12	5. 9	
7.7	Velejte (przyst.) . . . „	7.32		11 26	5.30	
5.4	**Leg. Mihalyi** (Rest.) . . Przyj.	7.40		11.35	5.45	
	do S. Ujhely . . . „	8. 2		12.24	6.40	
	„ Kassa-Kaschau . . „	—.—		3.20	8.40	
	„ Szerencsu . . . „	10.40		2.14	—.—	
	„ Miskolczu . . . „	1.11		4.16	—.—	
	„ Budapestu . . . „	7 10		9.—	—.—	
	„ Marm.-Szigetu . . „	—.—		10.—	4.13	

Lag. Mihalyi—Mezö-Laborcz—Zagórz—Chyrów—Przemyśl.

Kilometr.	Stacje	osob. pociąg Nr. 4 I., II., III. Kl.	osob. pociąg Nr. 2 I., II.. III Kl.	miesz. poc. Nr. 18 I.-IV. Kl.		
	Z Budapesztu . . . Odj.	8.15	7.45			
	„ Miskolczu . . . „	2.49	12.36			
	„ Szerencsu . . . „	4.34	2.15			
	„ S. Ujhely . . . „	7. 1	3.49	8. 4		
	„ Marm. Szigetu . . „	—.—	5.24	10.18		
	„ Kassa-Kaschau . . „	—.—	12.37	4.44		
—	**Leg. Mihalyi** (Rest.) . . „	7.21	4.35	9.10		
5.4	Velejte (przyst.) . . . „	7.32	4.44	9.30		
7.7	Upor . . . . . „	7.45	4.57	9.52		
7.3	T. Terebes-Gálszécs . . „	7.59	5.11	10.18		
10.5	Bánócz . . . . . „	8.17	5.28	10.52		
9.5	Nagy-Mihály . . . . „	8.34	5.44	11.28		
8.6	Nátafalva (przyst.) . . „	8.49	5.58	11.51		
5.8	Örmezö . . . . . „	8.59	6.10	12.12		
9.6	Homonna . . . . Przyj.	9.14	6.25	12.37		
			mies. poc. Nr. 12 I. II. III. kl.			
—	Homonna . . . . Odj.	9.19	6.40	12.49		
5.8	Udva (przyst.) . . . „	9.29	6.54	1. 5		
9.8	Koskócz . . . . „	9.46	7.19	1.37		
10.0	Radvány . . . . „	10. 3	7.44	2. 9		
15.2	**Mezö-Laborcz** (Rest.) . Przyj.	10.27	8 20	2.52		
		mies. poc. Nr. 14 I. II. III. kl				
—	**Mezö-Laborcz** . . . Odj.	10.32	8.40			
4.1	Vidrány . . . . „	10.44	8.56			
12.0	Łupków . . . . „	11.31	9.54			
13.8	Komańcza . . . . „	12. 3	10.47			
10.6	Szczawne-Kulaszne . . „	12 27	11.17			
6.8	Mokre . . . . . „	12.43	11 37			
16.7	**Zagórz** (Rest.) . . . Przyj.	1.17	12.15			
	do Grybowa . . . „	7.40	—.—			
	z Grybowa . . . Odj.	7.—	—.—		6. 8	
		mies. poc. Nr. 115 I. II. III. kl.	mies. poc. Nr. 113 I. II. III kl.		osob. poc. Nr. 111. I. II III. kl.	
—	**Zagórz** . . . . Odj.	1.39	12.40		11.46	
4.2	Załuż . . . . . „	1.48	12.53		11 56	
4.1	Lisko-Łukawica . . . „	1.58	1.10		12 6	
11.7	Olszanica . . . . „	2 27	1.52		12.31	
16.2	Ustrzyki . . . . „	3. 8	2.50		1. 2	
8.1	Krościenko . . . . „	3.27	3.16		1.18	
9.7	Starzawa . . . . „	3.48	3.44	mies. poc. Nr. 117 I. II. III. kl.	1.36	miesz. poc. Nr. 119 I. II. III. kl.
9.7	**Chyrów** (Rest.) . . . Przyj.	4. 8	4. 7		1.53	
	w Stryju . . . „	10.20	—.—		5.15	
	ze Stryja . . . Odj.	—.—	11.20	5.16		—.—
—	**Chyrów** (Rest.) . . . „	4.16	4.25	9.37		2.—
7.8	Dobromil . . . . „	4.39	4.51	10. 4		5.40
4.8	Nowe-Miasto (przyst.) . . „	4.53	5. 6	10.19		6. 9
8.4	Niżankowice . . . „	5.10	5.28	10.43		6 24
3.8	Hermanowice (przyst.) . . „	5.19	5.39	10.54		6 46
9.1	**Przemyśl** (Rest.) . . Przyj.	5.38	6.—	11.15		6 57
	w Krakowie . . . „	5.10	2.33			7 18
	„ Wiedniu . . . „	7.18	5.10			5.10
	we Lwowie . . . „	9. 7	11.13			7.18

Czarna obwódka oznacza czas nocny od 6ej wieczór do 6ej godz. rano, — **Oznaczone godziny stosują się wedle południka Budapeszteńskiego.**

Dyrekcja pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej.

Wiedeń. w styczniu 1885.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich & Twerdy w Bielsku i w Białej.

Z drukarni Pillera i Spółki.